Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

# GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

*Nr. 9158.* *Lwów, piątek 14 marca 1930.* *Rok XXI.*

*Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp.* *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

# Znamienna mowa Premjera Bartla w Senacie.

## Kreowanie Izby skarbowej w Tarnopolu. - Siódmy dzień procesu przemyskiego: Druzgocące fakty i rozpaczliwe przeczenie... - Jak mądrala z Prus oszukał M. K. O.



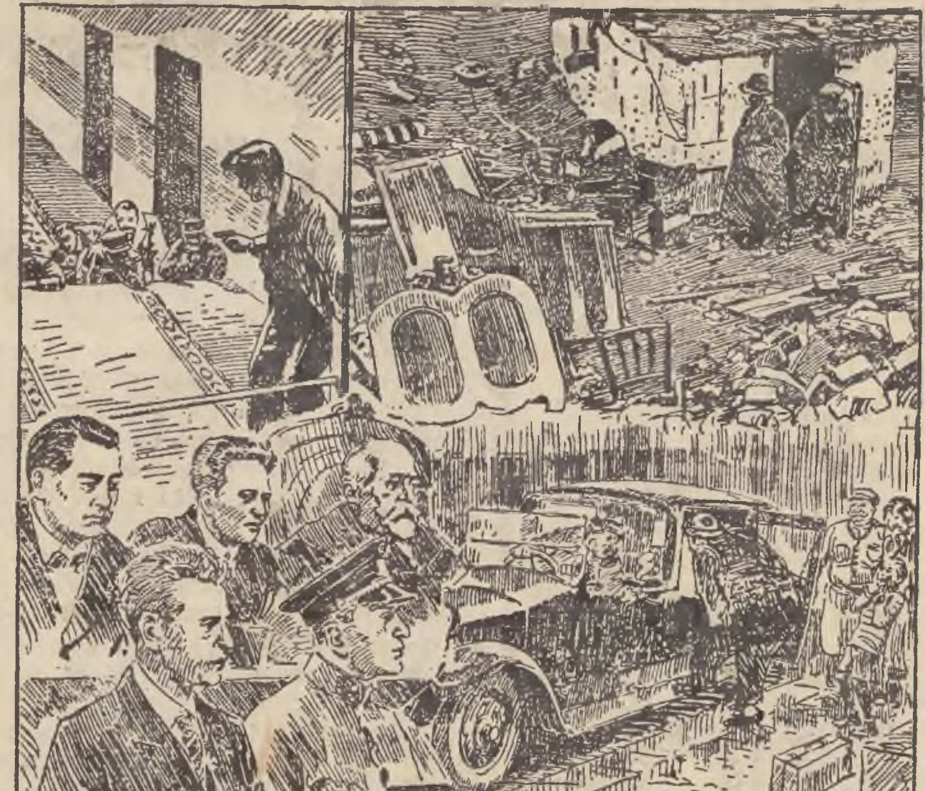
### POMOC RZĄDOWA DLA SPÓŁEK MELJORACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 12. marca. (Z) Min. reform rolnych wystąpił z **inicjatywą okazania pomocy rządowej tym spółkom meljoracyjnym, które ucierpiały wskutek upadłości biura urządzeń rolnych.** Minister reform rolnych spowodował utworzenie komisji opinjodawczej przy Państwowym Banku Rolnym z udziałem przedstawicieli min. rolnictwa, reform rolnych i robót publ. Państwowego Banku Rolnego i centralnego Tow. organizacyj i Kółek rolniczych. Komisja ta na szeregu posiedzeń omówiła zasady organizacyjne tej pomocy i ustaliła, jakim biurom meljoracyjnym należy oddać dokończenie robót w spółkach. Sprawą porzuconych robót zajął się **Państwowy Bank Rolny**, wysyłając na miejsce swych inżynierów, którzy doprowadzają rozpoczęte roboty do stadjum, w którem zima przestała być dla nich groźna. Min. rolnictwa wyasygnowało na potrzeby finansowe dla spółek meljoracyjnych 600 tys. zł.

### CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

**Warszawa**, 12. marca. (AW) W dzisiejszem ciągnieniu państwowej loterji klasowej padły większe wygrane na następujące numery: **10.000** zł. nr. 171727 179195, **5.000** zł. nr. 172723 179074 **3.000** zł. nr. 28117 37774 63748 87290 181195, **2.000** zł. nr. 21263 8370 88145 88422 93432 107369 132554 157463 170447 178129 191123 65308 66160 95565 199993 205102 93596, **1.000** zł. nr. 1694 58581 61550 64885 71887 85008 107148 136044 165879 160149 165938 172830 183903 195188 195948 205170 207849 209477.



MŁODOCIANY ZBRODNIARZ.
(Do artykułu na str. 15-tej.)

### STRAJK KUPCÓW W POZNANIU.

**Poznań**, 12 marca. (AW) Wczoraj o godz. 13 w południe **wszystkie sklepy i składy w Poznaniu były zamknięte.** Na witrynach nalepiono kartki z napisami: **„Zamknięte na znak protestu przeciwko systemowi podatkowemu“.** Zamknięte były również restauracje, cukiernie, a nawet instytucje społeczne i banki. **Nieczynne były również administracje pism.** Zamknięto także sklepy **w Gnieźnie i Murowanej Goślinie.**



### KOLEJ ŁUCK—STOJANÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 12. marca. (st) Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o **przymusowem wywłaszczeniu gruntów na rzecz skarbu państwa pod budowę kolei państwowej Łuck—Stojanów.** Przymusowemu wywłaszczeniu na rzecz państwa podlegają grunty położone we wsi Brany w pow. horochowskiem w województwie wołyńskiem.

# Próba porozumienia.

**Lwów,** 13. marca.

Rokowania handlowe polsko - niemieckie doszły — jeśli wierzyć źródłowym informacjom — do finału. — Wszystko sporne zostało uzgodnione, a pozostają tylko „drobne formalności“, których zlikwidowania oczekiwać wolno już w najbliższym czasie. W ten sposób bylibyśmy **w przededniu wypadku zarówno z politycznego, jak gospodarczego punktu widzenia wielkiej doniosłości,** w przededniu zakończenia 5-letniej wojny celnej z Niemcami.

Wiadomo, że parafa traktatu — a o to tylko na razie chodzi — nie rozstrzyga jeszcze o jego ważności. Okres między parafowaniem a przyjęciem przez Radę ministrów i ratyfikowaniem przez oba parlamenty jest **okresem publicznej dyskusji,** która niekiedy nie pozostaje bez wpływu na los traktatów. Wtedy także nadejdzie właściwa pora na poddanie warunków umowy szczegółowej analizie.

Dziś byłoby to **przedwczesne,** chociażby dlatego, że dotychczasowe informacje więcej mówią o zobowiązaniach, jakie przyjąć mają Niemcy, niż o wzajemnych świadczeniach ze strony Polski. Można jedynie stwierdzić, że projekt traktatu **dość daleko odbiega od uwzględnienia naszych pełnych interesów i postulatów.** Świadczy o tem ostrożna uwaga o „realnych warunkach“, z jakimi musiała liczyć się delegacja polska, i o przejściowym charakterze umowy, zawartej na 1 rok.

Że zakończenie wojny celnej **silnie wstrząśnie** naszym organizmem gospodarczym — to nie ulega żadnej wątpliwości. Już znacznie przed dojściem do zasadniczego porozumienia podnosiły się **głosy obawy,** że korzyści, jakie odnieść może nasz eksport, okażą się mniejsze od **szkód, jakie zada naszemu przemysłowi nieograniczony i uprzywilejowany import towarów niemieckich.** Obawy te dziś mogą wydać się jeszcze bardziej uzasadnione, gdy **ciężki kryzys wewnętrzny** pociągnął za sobą zastój produkcji i spadek konsumpcji.

Natomiast bardziej optymistyczni zwolennicy pokoju gospodarczego podnoszą, że niebezpieczeństwo, grożące przemysłowi polskiemu ze strony konkurencji niemieckiej, jest dziś **właśnie dzięki skutkom wojny celnej,** co najmniej przeceniane. Polska produkcja bowiem o tyle **wzmocniła się** i zmodernizowała, konsument nasz o tyle przywykł do posługiwania się wytworami rodzimej produkcji, że już to samo musi **zahamować rozpęd niemiecki** w opanowaniu naszego rynku i ograniczyć go **do tych nielicznych dziedzin, w których nie posiadamy samowystarczalności.**

Czy zapatrywanie takie jest słuszne i czy nasze życie gospodarcze nie okupi pokoju nowym kryzysem — to da się objektywnie stwierdzić **tylko przez doświadczenie.** Zawierając traktat tylko na próbny rok, przewidywały nasze czynniki centralne **ewentualność przyszłych korektur** i ta ostrożność musi na razie wystarczyć.

Celem zresztą, który skłaniał Polskę do cierpliwego prowadzenia rokowań handlowych z Niemcami, były w co najmniej równej mierze **względy polityczne** jak gospodarcze. Przy polityce pokoju, którą uprawiamy konsekwentnie i szczerze, przy tych **pacyfikacyjnych nastrojach,** jakie dziś przeważają w opinji europejskiej, **stan wojenny z Niemcami,** choćby tylko na polu gospodarczem był **anachronizmem, był wyłomem w idei.** Traktat handlowy, do którego prędzej czy później i tak **musiało dojść,** jest usunięciem z organizmu Europy środkowej ostatniej, drażniącej „drzazgi“, ostatnich z nazwy i treści **śladów wojny narodów.**

Niech nam się wolno będzie tu odwołać do myśli, wyrażonych niedawno z okazji polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej. Ta sama zasada, **te same „realne warunki“,** które wydały ów akt kompromisu, musiały być również zastosowane na płaszczyźnie kompromisu handlowego: **bez korzyści,** dających zupełne zadośćuczynienie naszych dążeniom i **bez ofiar,** których poniesienie byłoby niemożliwe.

# Reichstag przyjął w trzeciem czytaniu umowę likwidacyjną z Polską i plan Younga.

**Berlin, 12. marca. (PAT). Reichstag przyjął dziś w trzeciem czytaniu, w głosowaniu imiennem, umowę likwidacyjną z Polską, 236 głosami przeciwko 217 głosom, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.**

**Berlin,** 12. marca. (PAT). Reichstag przystąpił dziś w trzeciem czytaniu **do głosowania nad umową haską.**

W głosowaniu imiennem **nad artykułem 19 ustawy o planie Younga, wypowiedziało** się za przyjęciem ustawy 266 głosów przeciwko 193: przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Za ustawą głosowali **socjal-demokraci, centrum, niemiecka partja ludowa, oraz demokraci.** Członkowie bawarskiej partji ludowej wstrzymali się częściowo od głosowania, częściowo zaś głosowali przeciwko projektowi ustawy.

Po przeprowadzeniu głosowania nad tym artykułem, **ustawę o umowie haskiej obejmującej plan Younga wraz z klauzulami dodatkowemi przyjęto w końcowem głosowaniu 270 głosami przeciwko 192, przy 3 wstrzymujących się od głosowania.**

**Pozatem przyjęta została,** wniesiona przez posła **Brueninga,** imieniem frakcji koalicji rządowej **rezolucja, aprobująca politykę zagraniczną rządu.**

Za przyjęciem tej rezolucji głosowała również należąca do opozycji **prawicowej frakcja konserwatystów,** której członkowie niedawno, wskutek polityki Huggenberga wystąpili w liczbie 21 posłów z frakcji prawicowej niemiecko-narodowej.



# Dalsze ulgi taryfowe

**DLA ROLNIKÓW WSCHODNIO - MAŁOPOLSKICH.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa,** 12 marca. (st) Min. komunikacji przyznało **dalsze ulgi taryfowe na przewóz płodów rolnych z obszarów województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego i wołyńskiego.** Ulgi te obowiązywać będą **do końca lipca br.** Obejmują one następujące kategorje przewozu: zboże w ziarnie i ziarna roślin strączkowych w obrocie wewnętrznym otrzymują taryfę zniżoną od obowiązującej, poczynając od odległości powyżej 200 km., przytem zniżka ta stanowi na 300 km. 5 prc., na 400 km. — 9 prc., na 500 km. — 15 prc., na 600 km. — 18 prc., na 800 km. — 21 prc. Równocześnie Min. komunikacji pragnąc ułatwić przetrwanie obecnej depresji w rolnictwie przyznało również do końca lipca taryfę ulgową na wywóz ziemniaków zagranicę w wysokości 10 prc. dla odległości już powyżej 200 klm., dla otrąb i makuchów taką samą zniżkę 10 prc. dla odległości powyżej 300 km.

# Izba skarbowa w Tarnopolu

**NA CZELE JEJ MA STANĄĆ INSPEKTOR MINISTERJALNY BROMBERGER.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 12. marca. Jak się dowiaduję z dobrze poinformowanego źródła zostaje z dniem 1. kwietnia kreowana w Tarnopolu Izba skarbowa. Według pogłosek, które mają wszelkie cechy prawdopodobieństwa upatrzony jest na prezesa Izby tarnopolskiej inspektor ministerjalny p. Bromberger. Izbie tarnopolskiej podlegać będzie 17 urzędów skarbowych i kilka urzędów akcyz i monopoli. Do końca br. Izba skarbowa tarnopolska mieścić się ma w gmachu Izby lwowskiej, a to z powodu braku w Tarnopolu odpowiedniego pomieszczenia.**

**Jak mnie informują, powodem powiększenia ilości Izb skarbowych w Małopolsce Wschodniej była zbyt wielka rozległość terytorjalna dotychczasowej Izby lwowskiej, która obejmowała trzy województwa. M. i. podają, że przy użyciu jak najlepszych połączeń kolejowych urzędnik mający skontrolować działalność kasy skarbowej w Zaleszczykach tracił na to dziesięć godzin jazdy, a w Żabiem przeszło dobę.**

**Izbie skarbowej we Lwowie podlega w tej chwili 70 urzędów skarbowych, do których należą podatki i opłaty skarbowe i 13 urzędów akcyz i monopolów. Urzędników razem 2.648, w przyszłości zaś Izba ta będzie miała 37 urzędów skarbowych, tracąc 16 na rzecz Izby stanisławowskiej, a 17 — jak wspomnieliśmy — na rzecz Izby tarnopolskiej.**

### AMUNICJA SOWIECKA W GDAŃSKU.

**Gdańsk,** 12 marca. (AW) Znaleziono w Gdańsku **większą ilość amunicji pochodzenia sowieckiego.** „Danz. Allg. Zeitung“ wzywa senat Gdańska, by więcej uwagi zwracał na ruch komunistyczny w Gdańsku, który zaczyna przybierać coraz większe rozmiary.

### WZROST BEZROBOCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 12. marca. (st.)** W dniu 8. marca **liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosiła według dotychczasowych zestawień 287 tys. osób.** Oznacza to wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 4.432 osób.

Mowa Prem. BARTLA w Senacie.

# Rozważania, które nie pozostaną bez głośnego echa.

## Surowy sąd o parlamentaryzmie, posłach i partjach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12. marca. (Z). Na środowem posiedzeniu Senatu Premjer Bartel wygłosił interesujące przemówienie, które podajemy w obszernem streszczeniu:

Wysoki Senacie! Wniesiony przez Rząd **preliminarz budżetu państwa** po przebyciu odpowiednich instancyj sejmowych, stał się obecnie **przedmiotem rozważań tej Wysokiej Izby.** Minister skarbu określi stosunek Rządu do zmian, **które Panowie zamierzacie wprowadzić do budżetu.** Mnie zechcą Panowie zezwolić na zajęcie im chwili drogiego czasu **rozważaniami natury odmiennej.**

## Parlamentaryzm przeżył się.

Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dziś określa **mianem kryzysu parlamentarnego.** Tak dalekie odchylenie od tematu właściwego porządku obrad wydaje mi się być **usprawiedliwione panującymi w tym roku zwyczajami parlamentarnymi,** dozwalającymi na poruszanie przy dyskusji budżetowej tematów niemal **bez jakiegokolwiek ograniczenia.**

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych **nietylko w Polsce, lecz we wszystkich może, oprócz Anglji, państwach starego świata,** coraz więcej terenu i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, **że parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada.**

Prosiłbym Panów, **aby wywody moje były brane tak, jak je podaję dosłownie, bez przypisywania mi myśli i zamiarów ubocznych.** Konwencjonalne kłamstwo przynosi w życiu publicznem, aniżeli naga, **a nawet brutalna prawda.**

## Posłowanie stało się zawodem.

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członków parlamentu **sui generis fachowców.** Posłowanie stało się **zawodem.** Na pytanie, kim jest p. X, otrzymuje się odpowiedź: **jest posłem, względnie senatorem.** Człowiek, który zdobył zawód posła i senatora, **pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze, a utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nieszczęście osobiste.** Przywiązanie do tego zawodu **było zupełnie wyjątkowe** i tak wielkie, że zdolne jest nawet poprzednio umiłowany zawód **wyplenić i zabić doszczętnie.** Już ten sam objaw mówi bardzo wiele o **istotnej przyczynie tego przywiązania.** Jest on wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, **którą daje człowiekowi mandat do parlamentu, nie stawiając mu żadnych w zamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego: posłuszeństwa swojej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek.** Spójrzmy przez chwilę na metody pracy w parlamentach. Jest ona prowadzona i wykonywana **przez znikomy procent deputowanych,** którzy stają się w ten sposób we wszystkich tak licznych i różnych gałęziach życia państwowego równie kompetentni i zdolni, równie miarodajni. Ludzie, wybrani wyłącznie pod kątem polityczno-partyjnej przynależności, czynią się nagle **nietylko fachowcami, ale wręcz wyroczniami w najróżnorodniejszych dziedzinach pracy, z któremi dotąd mogli nie mieć nic wspólnego.** Ogromna natomiast większość członków parlamentu stanowi wier**ną masę ludzi, nie dających z siebie prawie niczego, niewiele nawet orjentujących się w tem, co się wokoło dzieje, ślepo tylko posłusznych przywódcom partyjnym,** z których przyzwolenia i wyboru otrzymali złączone z tyloma cennymi przywilejami **mandaty parlamentarne.** Człowiek wchodzący do tego grona poraz pierwszy doznaje **bardzo złożonego kompleksu uczuć.** Nieśmiało poczyna jednak rozglądać się wśród ludzi i spraw i niezwykle szybko opanowuje sytuację, nabiera pewności siebie i do paru tygodni, zazwyczaj, **czuje się doskonale.** Najpierw **jest nietykalny.** Jest elementem **kontrolującym Rząd i jego działanie, będąc w istocie czynnikiem niekontrolowanym przez nikogo.** Pobiera wysokie wynagrodzenie, nie za pracę, bo tej bardzo często nie daje, dać nie może i nie potrafi, ale **za sam fakt posiadania mandatu.**

## Człowiek żyjący z tytułu.

Z człowieka żyjącego z pracy, staje się **człowiekiem, żyjącym z tytułu, co pociąga za sobą dalekie konsekwencje psychiczne.** I oto te właśnie stany psychiczne stanowią podłoże ego, co się określa **mianem ogólnem patologji parlamentaryzmu,** dającej się obserwować bodaj we wszystkich krajach. Normalnie **człowiek nieodpowiedzialny za swoje czyny demoralizuje się i ulega rozkładowi psychicznemu, a niekiedy i moralnemu.** To samo prawo ma zastosowanie **i do grup ludzkich.** Zauważmy nadto, że nawet jedyna odpowiedzialność, jakiej mi podlegać członek parlamentu, **odpowiedzialność polityczna wobec wyborców jest zupełnie iluzoryczna.**

Jedynym jej sprawdzianem jest **ponowny wybór lub utrata mandatu w następnych wyborach.** Rozumiemy więc dobrze, że **przy systemie głosowania na listy,** tak np. jak to jest w Polsce, **głosuje się na partje, a nie na ludzi.** Znaczy to, że każdy poseł, ograniczający działalność swoją w parlamencie do stworzenia wespół z podobnymi sobie algebraicznej większości dla przywódców swojej partji **musi dbać przedewszystkiem o ich, a dopiero potem swoich wyborców względy.** W rezultacie członkowie parlamentu, którzy według brzmienia wszystkich niemal konstytucyj, między innymi także art. 20 naszej konstytucji, mają być przedstawicielami całego narodu, **w ogromnej większości stają się przedstawicielami swoich zarządów partyjnych, a odpowiedzialność ich indywidualna sprowadza się prawie do zera.**

## Nuda przeplata się sensacją.

Jako **element dodatkowy** wchodzi tu w grę **stan pewnego podniecenia, które stale towarzyszy obradom parlamentarnym.** Są okresy pozbawione emocji i wtedy panuje w gmachu parlamentu **nuda i zniechęcenie.** Są dni pełne podniecenia i wzruszenia, i wtedy mówi się, że **parlament pracuje z wytężeniem i owocnie.** W tej atmosferze nieodpowiedzialności, w której znakomita większość nie pracuje i w **której nuda przeplata się sensacją,** następuje powolnie ale stale, jak prawo natury, **przetwarzanie się dusz i charakterów.** Po pewnym czasie naturalna systematyka typów psychicznych i intelektualnych jest dokonana.

Na czoło wysuwają się **deputowani sprawujący swoje tytuły od wielu bardzo lat.** Są to starzy doświadczeni parlamentarzyści, parlamentarni fachowcy, ludzie patrzący na świat pod kątem długoletniego doświadczenia z pewnem łaskawem pobłażaniem. **Znają się oni przeważnie trochę na wszystkiem.** Z łatwością formułują swoje sądy i **nie znoszą sprzeciwów.**

Cieszą się szacunkiem nie tylko kolegów swego klubu. **Dzielą się na dwie grupy:** mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, przygotowuje referaty, niekiedy bardzo cenne i interesujące, przemawia na plenum, **kieruje taktyką klubu.** Grupa większa spełniała już przed wielu laty to, co do niej należało, a obecnie jest **ozdobą ciała parlamentarnego.**

## Analfabeci, którzy posiadają decydujący głos.

Tak wygląda w pobieżnym szkicu **obraz przeciętnego parlamentu politycznego.** Ilość ludzi posiadających dostateczne kwalifikacje do wydawania sądu o najrozmaitszych rzeczach, wchodzących w zakres pracy parlamentu, poza zagadnieniami czysto politycznemi jest w tych warunkach **znikoma.** Nie zawsze przytem oni to właśnie decydują o stanowisku swego stronnictwa czy klubu. Nieraz widzimy na ich czele **ludzi nie posiadających żadnego wykształcenia ani doświadczenia w sprawach t. zw. resortowych, w zakresie gospodarki państwowej, administracji i techniki rządzenia.** Są oni pod tym względem niemal **analfabetami,** a jednak głos **ich jest decydujący, bowiem politycznie przewodzą swojemu klubowi.** Powstaje w ten sposób **paradoksalna sytuacja,** w której omawianie każdej sprawy, najmniej nawet politycznych momentów zawierającej, **każda ocena działalności fachowej resortu,** odbywa się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencyj grup parlamentarnych.

## Gdzie rodzi się demagogja.

Walka programów gospodarczych, jeżeli toczy się w Sejmie, to nie o to, **który z nich dla celowości tego organizmu jest lepszy,** ma tam miejsce poprostu konkurencja programów partykularnych, grupowych, klasowych lub partyjnych. Tak zwany kompromis, którym konkurencja ta zazwyczaj się kończy, nie jest syntezą, bo nie jest to możliwe, **lecz czemś w rodzaju podziału sfery wpływów.** W naszej niedawnej przeszłości widzieliśmy taki kapitalny przykład w postaci **rządu opartego na większości, złożonej z narodowej demokracji i socjalistów.** Naogół jednak w parlamentach góruje polityka dostosowana nie do interesów i potrzeb całości Państwa, lecz do **celów specjalnych,** którymi są utrzymanie w kraju jaknajwiększej sfery wpływów i zdobycie tą drogą **maximum mandatów w parlamencie.** Stąd rodzi się z konieczności **demagogja, szermowanie słowami i hasłami,** bez żadnego poczucia odpowiedzialności za ich zrealizowanie. Momentem jeszcze bardziej utrudniającym wykonywanie. Momentem jeszcze bardziej utrudniającym wykonywanie swoich zadań przez parlament pod jakimś innym kątem, choćby nawet wyłącznie politycznym, jest to, że wbrew powszechnemu mniemaniu płaszczyzna, w której pracuje w państwie takiem jak Polska, jest w rzeczywistości trojaka: **polityczna, klasowa i narodowościowa.**

Na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się więc suma trzech niewspółmiernych i różnorodnych opinij i poglądów, zależnych od trzech różnych kryterjów: **politycznego, klasowego i narodowościowego.**

## Środki zaradcze.

Postawienie ogólnej diagnozy choroby parlamentaryzmu **zniewala do poszukiwania środków zaradczych.** Mówię o chorobie parlamentaryzmu, a nie o jego upadku, ponieważ, jak to już miałem sposobność wyrazić kiedyindziej, **samą instytucję parlamentu jako organu władzy ustawodawczej, kontrolującej, nadającej działalności rządu jawność, uważam za pożyteczną i potrzebną a nawet konieczną,** jeśli

**rząd** nie ma stać się grupą oligarchów, dysponujących samowolnie mieniem, a nawet i honorem obywateli.

Jeżeli problem ten przeniesiemy **na grunt polski,** to nie sądzę, aby właściwym środkiem leczniczym mogło być **korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju.** Problem wydaje mi się być **głębszy,** a więc środki powinny być **bardziej radykalne.**

Chodzio dwie rzeczy zasadnicze: **o strukturę wewnętrzną ciał parlamentarnych i o postawienie ich na właściwem miejscu wzajemnego ustosunkowania się organów władzy państwowej.** I tu mojem zdaniem nie metafizyka prawnicza winna być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

Poprzednia charakterystyka parlamentu doprowadza do wniosku, że **parlament polityczny nie może posiadać charakteru nadrzędnego w stosunku do innych organów władzy, jak to ma miejsce obecnie u nas, że organ ten wymaga zatem korektywy przez drugi czynnik o innej strukturze, takiej mianowicie, któraby potrafiła pod innym niż polityczny kątem ocenić projekt ustawy oddziałać na jej treść ostateczną. Czynnikiem tem ocenić projekt ustawy i oddziałać ciało zbiorowe.**

## Dwa zadania parlamentu.

Projekt ustanowienia Rady Stanu dla opracowania i opinjowania projektów ustaw pod względem fachowym, redakcyjnym i kodyfikacyjnym, zawiera **bardzo dużo cech dodatnich,** jednakże samego problemu choroby parlamentaryzmu tak jak ją powyżej naszkicowałem, **nie rozwiązuje.** Rada Stanu może niezawodnie pełnić pożyteczną rolę **organu pomocniczego i doradczego rządu,** tak, jak to ma miejsce we Fraucji. **Ale na tem rola jej całkowicie się wyczerpuje.**

Drugiem zasadniczem zadaniem parlamentu jest **kontrola działalności rządu.** Istota funkcji kontrolującej wymaga **bezwzględnego i ścisłego oddzielenia jej od funkcji działającej.** Ten, kto ma ocenić pewne kompleksy działania, nie może w ciągu ich trwania **co chwila wpływać na nie,** staje się bowiem współdziałającym **i traci prawo do objektywnego sądu.** Dlatego jestem zwolennikiem reformy polegającej na **obowiązku składania przez rząd co roku sprawozdania ze swej działalności** i oddzielenia dyskusji nad niemi od rozpraw nad zamierzeniami na przyszłość, to jest od dyskusji budżetowej.

W Polsce strach przed uposażeniem Głowy Państwa w dostateczne i konieczne atrybuty władzy **jest zjawiskiem historycznie stałem,** ale jest też i **świadectwem słabości demokracji,** której nie dodadzą mocy najdemokratyczniejsze przepisy i instytucje konstytucji. Ludzie przejęci troską o przyszłość demokracji w Polsce, powinni szukać dla niej **oparcia w głębi duszy ludzkiej,** w psychice społecznej, w żadnym natomiast razie nie w pustych formach, nie w fałszywym dźwięku gromkich haseł, nie w chaosie i bezwładzy, która paczy i zabija każdy normalny rozwój, każdy postęp, a także postęp i realizację ideałów demokratycznych.

Zatrzymuję się na dwóch, jak już zaznaczyłem — **istotnych i niezastąpionych funkcjach parlamentu: ustawodawczej i kontrolującej.** Wskazałem na najważniejsze wady w wykonywaniu ich przez parlament polski oraz na **niedostateczność lub niepraktyczność wysuwanych tu i ówdzie środków naprawy.** Dochodzę do konkluzji, że **ani druga Izba o odmiennej strukturze, ani Rada Stanu, przynajmniej w tej konstrukcji, jak ją podałem, nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie z żadnej konstrukcji nie potrafi,** że wartość kontroli przezeń sprawowanej uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na tworzenie rządu.

## Luka, którą trzeba wypełnić.

W istniejącym obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konkluzji jak gdyby **pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić.** Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, **jak tylko czynnik nadrzędny w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiających w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu, to jest Prezydent Rzeczypospolitej.** Stanowisko nadrzędne nadaje Prezydentowi w stosunku do władzy wykonawczej **prawo mianowania i odwoływania rządu, w stosunku do władzy ustawodawczej prawo otwierania, zamykania i rozwiązywania parlamentu oraz dekretownia w czasie, kiedy parlament nie może wykonywać swych zadań, w stosunku do władzy sądowej prawo mianowania sędziów i prawo łaski.**

Spotka mnie tu niechybnie zarzut, że rozumowanie to prowadzi do t. zw. **cezaryzmu demokratycznego.** Nie mam zamiaru spierać się o terminy, **chodzi o zapewnienie możności pomyślnego rozwoju Państwa.** Jest on rozstrzygającem kryterjum rozumowania i wynikających z niego konkluzji. Jeżeli jednak ktoś z góry pragnie przesądzić, że jednostka dysponująca największym zasobem autorytetu, mając sobie powierzone znaczne atrybuty władzy, **zacznie nadużywać ich na rzecz swego egoizmu lub ambicji, to nietylko wyraża przez to brak zaufania w czystość intencji i siłę charakteru ludzi rozporządzających w społeczeństwie największą sumą autorytetu, ale stwierdza również zupełną niewiarę w posiadanie moralnej i politycznej siły przez samo społeczeństwo i przez jego powołane organa w państwie.**

Istnieje w **Anglji** kilka konwencjonalnych uprawnień monarchy, od wieków przezeń nie używanych. Dlaczego? Bo parlament angielski nigdy w ciągu tego okresu nie stanął poniżej wymaganej od niego wysokości swego zadania.



# Ostra odprawa PPS.

## Senator Strug protestuje w imieniu lewicy przec w mowie premjera Bartla.

**Warszawa,** 12 marca. (Z) Zanim Senat przystąpił na swem środowem posiedzeniu do **wysłuchania mowy Premjera Bartla,** przeprowadził dyskusję **nad preliminarzem budżetu Min. spraw zagr.** na podstawie referatu wicemarsz. **Gliwica** (BB). W dyskusji zabierali głos **sen. Makarewicz** (Ch. D.), **Kozicki** (Kl. Nar.) i **Kamieniecki** (BB). Mowy ich dotyczyły stosunków **polsko-niemieckich.**

Z kolei Izba przystąpiła do **preliminarza budżetowego Prezydjum Rady Min.,** który zreferowała sen. **Kłuszyńska** (PPS). Komisja senacka zaproponowała m. i. **wstawienie kwoty 2 milj. zł. na fundusz kultury narodowej.**

Nastąpiła **dyskusja nad oświadczeniem Premjera Bartla.** Pierwszy zabrał głos sen. Strug (PPS), który wygłosił następujące przemówienie:

Pracujemy tu od tygodnia niemal **w nastroju bardzo poważnym.** Pan Premjer sprowadził niespodziankę, **która nas wszystkich ożywiła.** Zdumiewamy się tylko nad tem, co pobudza p. Premjera do tego, ażeby **w tonie tak kategorycznym powtarzał tu ten katechizm,** te swoje pouczenia znane prowincjonalnym słuchaczom radja, które jednak w tej Izbie, gdzie panuje zawsze wysoki poziom mogą być nieprzyzwoite. **Nie można zakrzyczeć, zahuczeć ludzi,** którzy są ułomni, każdy p oswojemu, ale którzy jednak stanowią pewną konstytucyjną moralną całość. Te obrazy już od dawna słyszymy z prasy urzędowej, z wywiadów, artykułów i rozmów Marsz. Piłsudskiego, teraz słyszymy je jeszcze raz. Po co w tej chwili i na co? Staramy się tutaj nie dawać upustu swym oburzeniom i temperamentom. Chcę też zwrócić uwagę na nader energiczny i męski ton p. Premjera. **Czy Pan Premjer jest istotnie taki mocny,** tak wszystko rozumiejący i tak pewny wszystkiego?

Panie Premjerze nie ograniczajmy się do tego, co się wie z gazet, czy z debat. P. Premjer ma olbrzymie kłopoty i Pan nie jest bynajmniej takim siłaczem, ażeby Pan miał prawo takie rzeczy mówić, lecz równie ułomnym, jak my, przedstawicielem parlamentaryzmu w Polsce. Źródła tych niespodzianek nie znamy, ale sądzimy, **że to jest jakieś pociągnięcie ściśle polityczne, skierowane może nie do tej Izby, lecz może do tych naszych kolegów parlamentarzystów sejmowych, którzy tu siedzą w skupieniu.** Czy Pan Premjer mógłby takie słowa wygłosić w Sejmie? Tam są temperamenty, tam są ludzie młodsi i tam napewno te słowa nie byłyby się rozległy. Ja jednak jako senator wypraszam sobie, **ażeby tutejszy teren obierać dla eksperymentów,** który mają adres inny. Marsz. Piłsudski na komisji wojskowej również wybrał sobie teren Senatu, aby zwalczać nie Senat i mniemał, że wyświadcza nam tu pewien honor. Te sposoby w parlamentaryźmie są niezdrowe. A Pan Premjer mógł znaleźć sobie audytorjum w wielu salach Warszawy, lecz nie tutaj. **My jesteśmy też ludzie i mamy prawo czuć godność ludzką** (oklaski).

Ja nie tylko w imieniu stronnictwa swojego, lecz wielu tu obecnych senatorów chcę **powiedzieć, że nie wolno nawet Panu obrażać ludzi.** Tego mamy już dosyć Panie Premjerze. Pańskie wystąpienie rozlegnie się **szerokiem echem po kraju,** lecz czy nakarmi głodnych, czy zażegna kryzys, który powstał przez zbrodnicze zaniedbanie gabinetu p. Świtalskiego, który mimo ostrzeżeń nie przewidywał niczego i pojechał sobie na długie wakacje. P. Premjer jako spadkobierca jego rządu, powinien był naprawić tę klęskę, która wskutek lekkomyślnego, niekonsekwentnego postępowania tego gabinetu spadła na Polskę. Zamiast tego słyszymy pouczenia, **dla których miejsce jest w szkole średniej i to w klasach najniższych.**

Profesorowie są jednak przyzwyczajeni do audytorjum, które nie protestuje. Stąd się bierze ten ton niezłomny. **Ale Panie Premjerze nie udawajmy mocnych skoro nimi nie jesteśmy.** Jest poza Panem Premjerem wielka postać, która tak jak rozumie **spełnia te funkcje ponad rządem, ponad Polską.** Są okresy historji, kiedy takie zjawisko zachodzi, trzeba je brać spokojnie i rozumieć, Ale gdy kto z tej siły niejako się **zapożycza, nie**

# Specjalna komisja opinjodawcza

## dla zagadnień ustrojowych.

**Warszawa,** 12. marca. (PAT). W ubiegłym tygodniu prezes Rady Ministrów powziął decyzję o **powołaniu specjalnej komisji,** złożonej z wybitnych teoretyków i praktyków prawa konstytucyjnego w celu wysłuchania ich **opinji o zagadnieniach ustrojowych, nasuwających się przy rozważaniu rewizji konstytucji.**

Do komisji tej prezes Rady Ministrów zaprosił: prof. uniw. warsz. dr. **Cybichowskiego,** prof. uniw. pozn. dr. **Pere/tiatkowicza,** prof. uniw. Jag. dr. **Roztworowskiego,** prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego **Kopczyńskiego,** prokuratora Sądu Najwyższego **Kuczyńskiego** oraz szefa Biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów Piętaka.

Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczone zostało **na wtorek, 18. bm.** pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów. Następne posiedzenia od bywać się będą pod przewodnictwem **szefa Biura prawnego prez. Rady ministrów Piętaka.** Na sekretarza komisji wyznaczony został radca w Prezydjum Rady Ministrów, prof. uniw. lubelskiego dr. **Berezowski.**

mając własnego autorytetu, kto wygraża i bije pięścią w stół, naśladując gesty, to jest dowodem, że niema siły sam i naśladuje siłę, ale nas tem nie złudzi. Jest to poprostu krok polityczny, na który w tej Izbie miejsca niema. (Huczne oklaski.)

## Stanowisko Wyzwolenia.

Po przemówieniu sen. Głąbińskiego zabrał głos sen. Januszewski (Wyzwolenie), który oświadczył, że jest zaskoczony wystąpieniem premiera. Nawiązując do ustępu przemówienia, w którym premier oświadczył, że zagadnienie jest głębsze i środki muszą być radykalniejsze, mowca sądzi, iż sytuacja stała się przynajmniej jasną. My tę walkę przyjmujemy.

Następnie przemawiali sen. Zakrzewski (BB), sen. Kozicki (Kl. Narod.) i sen. Roman (BB).

Na tem obrady przerwano do godz. 16.

## Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Po przerwie przystąpiono do budżetu min. spraw wojsk. Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Gaszyńskiego (BB), zabrali głos sen. Strug (PPS), sen. Drucki-Lubecki (BB), sen. Makarewicz (Ch. D.), sen. Baran (Kl. ukr.). Po przemówieniu sen. Perzyńskiego zakończono dyskusję.

Marszałek stwierdził, iż mówcy, którzy przemawiali chociaż z różnych punktów widzenia, mieli jednak dobro armji na oku, poczem wzniósł okrzyk na cześć armji, który Izba przyjęła.

Następnie sen. Dąbski (BB.) przedstawił budżet Ministerstwa W. R. i O. P.

W dyskusji przemawiali senator Hałuszczyński (Kl. Ukr.), sen. Evert (BB), min. Czerwiński i i.

W końcu senator Januszewski w imieniu PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Piasta zgłosił wniosek, aby dla umożliwienia Senatowi zajęcia stanowiska wobec dzisiejszego oświadczenia Premjera, Senat skreślił 1 zł. z funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady Ministrów. Na tem obrady przerwano do jutra.

# Votum nieufności dla prof. Bartla zapowiada centrolew w związku z mową premjera w Senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 12 marca. (Z) Gdy telefonują te słowa biją właśnie 12 godzina w nocy, a dzień polityczny jeszcze wcale nie skończony. Dopiero teraz **Senat kończy całodzienne obrady,** dopiero teraz w kuluarach Sejmu i Senatu omawiają dzisiejsze wypadki dnia. Gdy wczoraj omawialiśmy sytuację polityczną, podkreśliliśmy wyraźnie, **że są możliwe niespodzianki,** które na tle zgłoszonego przez stronnictwa wniosku o votum nieufności dla min. Prystora i Czerwińskiego, mogą spowodować zadraźnienia większej miary i doprowadzić do poważnegeo zaognienia położenia politycznego. **Niespodzianką tą stała się dziś mowa Premjera Bartla,**. wygłoszona w Senacie. Mowa Premjera jest wypadkiem politycznym pierwszorzędnego znaczenia.

Podajemy specjalnie na innem miejscu odpowiedź sen. Struga, który bezpośrednio po przemówieniu Premjera zabrał głos. Mowa sen. Struga jest w swej treści i formie odpowiedzią bardzo charakterystyczną i otwiera właściwe przesilenie gabinetowe w całej pełni. **Dziś przez cały dzień między Prezydjum Rady Min., Zamkiem a Belewederem toczyły się konferencje, mające decydujące znaczenie dla rozwoju dalszej sytuacji i dalszych wypadków**. Jeszcze nie można mówić o zachwianiu całego gabinetu Premjera Bartla wraz z jego szefem, jeszcze może jutro i w piątek odmieni się sytuacja, ale tak jak dziś na nią patrzą wytrawni politycy, daje ona z punktu widzenia ogólnego **bardzo wiele trosk i kłopotów na najbliższą przyszłość.**

Tuż przed północą otrzymaliśmy z kół politycznych informacje, że nie jest wykluczone, iż w dniu jutrzejszym centrolew reprezentujący — jak wiadomo — poważną siłę na terenie Sejmu,

**zgłosi wniosek o votum nieufności dla Premjera Bartla.**

Gdyby do tego doszło, byłby to krok zgoła nieoczekiwany, bo ważny w skutkach i w dalszej sytuacji politycznej państwa. Już dziś centrolew Senatu z wyjątkiem Chadecji zgłosił demonstracyjny wniosek **o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego Prezesa Rady min. 1 złotego.** Ponieważ Senat nie może uchwalić votum nieufnośc;i dla rządu, wniosek powyższy **jest manifestacją pod adresem rządu Premjera Bartla** i jest przygrywką do dalszych posunięć nieprzyjaznych wobec rządu.

Przesilenie gabinetowe w mniejszych czy większych rozmiarach **nadchodzi w chwili dla państwa bardzo ciężkiej,** gdyż zagadnienia gospodarcze dają tak olbrzymi temat do rozwikłania i poprawy, stały się tak piekącą sprawą ogólną, że wszystkie spory poli tyczne, waśnie partyjne i antagonizmy osobiste powinny ustąpić miejsca akcji ratunkowej gospodarczej, organizowanej przez wszystkie czynniki.

Jeden z wybitnych polityków należących do obozu umiarkowanego oświadczył dziś w gronie dziennikarzy:

## Winę ponoszą trudności gospodarcze.

— Żałować trzeba, że w takiej sytuacji jak obecna nie znajdą się czynniki, któreby siłą woli, a przedewszystkiem autorytetem swym **potrafiły położyć kres waśniom partyjnym** i zainicjowały akcję wspólną dla obrodu prądu gospodarczego. Cały naród wyczekuje od naj wyższych czynników w państwie **wskazania drogi poprawy gospodarczej** przy pomocy porozumienia wszystkich grup społeczeństwa zjednoczonych dla jednego wspólnego celu.

Jeżeli będziemy świadkami przesilenia brzemiennego znów w wypadki i napięcia, to w znacznej mierze należy przypisać winę zaognienia **właśnie trudnościom gospodarczym,** które nawet w spokojną atmosferę polityczną wnieść muszą **zarzewie walki i nieporozumień**

W kołach politycznych zaczęto się już dziś liczyć poważnie z możliwością doprowadzenia **do takiego spięcia politycznego, że Premjer Bartel będzie musia znów wycofać się z czynnej polityki,** a równocześnie nie wyobrażają sobie nowego gabinetu bez prof. Bartla jako kierownika. Kolportowano też wiadomość, że Premjer Bartel **ostrzejszą część** swego przemówienia **wygłosił na życzenie Marsz. Piłsudskiego,** jako nowe posunięcie polityczne t. zw. sfer belwederskich i pułkownikowskich. **Zaczynamy znów brnąć w powodzi plotek i przepowiedni wszelkiego rodzaju.**

### KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z PREM. BARTLEM.

Warszawa, 12. marca. (PAT) Dziś o godz. 17.30 prezes Rady ministrów **prof. Bartel** udał się do Belwederu, gdzie odbył **konferencję z Marszałkiem Piłsudskim, która trwała 45 minut.**

### POSEŁ BYRKA U PREM. BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 12. marca. (PAT) Premjer Bartel przyjął dziś dyrektora Izby przemysłowo handlowej we Lwowie posła Byrkę w sprawie akcji kredytowej dla przemysłu lwowskiego.

—o—

### NOWY SENATOR.

**Warszawa**, 12. marca. (PAT) Państwowa komisja wyborcza komunikuje, że w miejsce zmarłego **senatora Wierzejewskiego wchodzi Czesław Chmielewski**, adwokat i notarjusz w Poznaniu, z listy Nr. 21. (Nar. Państw. Blok Pracy) z okręgu wyborczego województwa poznańskiego.

—o—

### „O SZPIEGOSTWO NA RZECZ POLSKI".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 12. marca. (st.) Z Kowna donoszą: Aresztowanie **podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Polski** trwa w **dalszym ciągu**. Uwięziono szereg wybitnych osobistości ze świata urzędniczego głównie ze związku szaulisów. Między aresztowanymi znajduje się **sztabowy oficer Kowalewski**. Akcję szpiegowską miała zorganizować i prowadzić **pewna tajemnicza dama przybyła w tym celu z Polski, która jednakże zdołała uciec do Łotwy.**

### CZICZERIN UDAJE SIĘ PONOWNIE ZAGRANICĘ.

**Berlin**, 12 marca. (PAT) „Vorwärts" donosi z Moskwy, że **Cziczerin** ponownie zwrócił się do rady komisarzy ludowych **z prośbą o pozwolenie na wyjazd za granicę**, przyczem powołuje się na zły stan zdrowia i konieczność poddania się ponownej kuracji w sanatorjum w Wiesbaden.

—

### STACJA RADJOTELEGRAFICZNA LIGI NARODÓW.

**Genewa**, 12 marca. (PAT) W najbliższym czasie ma być zawarty **układ między rządem szwajcarskim a Ligą Narodów w sprawie budowy stacji radjotelegraficznej**. Stacja ta będzie mogła rozpocząć funkcjonowanie już w kwietniu.

—o—

### KONKURENCI HARRIMANA ZGŁASZAJĄ SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 12 marca. (Z) Komisja złożona z delegatów Min. skarbu, robót publ. oraz przem. i handlu opracowuje dla komitetu ekonomicznego Min. **sprawozdanie dotyczące całokształtu projektu umowy koncesyjnej dla firmy Harrimana**. Komitet ekonomiczny Min. przeprowadzi szczegółową dyskusję nad całem tem zagadnieniem i udzieli **firmie Harriman ostatecznej odpowiedzi, na jakich warunkach rząd mógłby podanie koncesyjne zatwierdzić.** Należy zaznaczyć, że obecne stadjum badań kwestji koncesji dla firmy Harriman **spowodowało szereg innych firm zagranicznych do zgłoszenia Min. robót publ. ofert koncesyjnych na elektryfikację Polski.** Oferty te pochodzą od grup **szwajcarskich, francuskich, szwedzkich, amerykańskich i niemieckich.**

# Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś.p. **Karolinie Bańkowskiej** oraz pośpieszyli z wyrazami współczucia, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

**Mąż z rodziną.**

# Oświadczenie min. Matuszewskiego

### NA SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

**Warszawa**, 12. marca. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa po referacie posła Krzyżanowskiego, dotyczącym projektu ustawy o kredytach dodatkowych na **rok** budżetowy od 1. kwietnia 1929 do 31. marca 1930, a mianowicie o kredytach już wydanych i kredytach, które mają być dopiero uskutecznione, przyjęła oba projekty, **odrzucając zgłoszone poprawki.** Komisja odrzuciła również rezolucję posłów Czapińskiego i Korneckiego.

Na zakończenie dyskusji w tej sprawie minister Matuszewski złożył oświadczenie, w którem stwierdził, iż wedle jego zdania odpowiedzialność za wykonanie ustawy skarbowej **obciąża ministra skarbu,** a zatem wszelka w stosunku do tych ustaw powzięta uchwała, stawiająca zarzuty b. premierowi Świtalskiemu, czy też b. rządowi, **powinna być skierowana przeciw mówcy.** Następnie minister oświadcza, że art. 6 ust. skarb. na rok 1929/30 był wynikiem stwierdzenia faktu, że w czasie zamknięcia sesji sejmowej zajść mogą okoliczności, wymagające **poczynienie wydatków przez Państwo dla uniknięcia szkód, jakie mogłyby przez nieuczynienie tych wydatków zaistnieć.**

# Dodatkowe zamknięcia rachunkowe

### ZA ROK 1927/28.

**Warszawa**, 12. marca. (PAT). Sejmowa podkomisja budżetowa do spraw zamknięć rachunkowych i sprawozdań N. I. K. na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem pos. **Rataja** rozpatrywała kwestję kredytów dodatkowych za r. 1927/28. Referent pos. **Lieberman** wskazał, że przekroczenia budżetowe w tym okresie wyniosły według projektu ustawy **587,373.000 zł.**, zaś według zamknięć rachunkowych **579,373.000 zł.** Referent wskazuje, że Sejm znajduje się w położeniu przymusowem, bo ma zatwierdzić kredyty ex post. Gdyby je przedłożono przed wydatkowaniem, to zdaniem referenta Sejm mógłby uznać celowość tych wydatków na sumę **320—350 miljonów, zaś reszta około 230 miljonów byłaby prawdopodobnie przez Sejm odrzucona.** Referent kwestjonuje tylko pewne kredyty, których wydatkowanie stało jego zdaniem w zbyt jaskrawej sprzeczności z ustawą skarbową i których Sejm zatwierdzić nie powinien.

Referent zgłosił takich pozycyj 14, a między innemi w Prezydjum Rady Ministrów przewiduje **odrzucić sumę 8 miljonów**, uchwaloną przez Radę Ministrów na fundusz dyspozycyjny.

Po ożywionej dyskusji wnioski referenta przyjęto za wyjątkiem dwóch, co do których upoważniono referenta do zgłoszenia ich ewentualnie na plenum komisji po otrzymaniu bliższych wyjaśnień od rządu.

W sprawie zamknięć rachunkowych referat wygłosi poseł Lieberman na następnem posiedzeniu.

# Nowe wybory w Anglji?

### RZĄD PREMJERA MAC DONALDA ZACHWIANY.

**Londyn**, 12 marca. (PAT). Nowe wybory w Anglji zbliżają się wielkimi krokmai. Wczorajsza porażka rządu, z której premjer Mac Donald nie wyciągnął konsekwencji, ilustruje sytuację. **Sytuacja ta jednak nie da się utrzymać na dłuższą metę.** W dużym stopniu zadecydować może o tem czwartkowe posiedzenie parlamentu, na którem oczekiwane jest **głosowanie nad wnioskiem zaufania dla rządu.** Szanse rządu są raczej pomyślne, albowiem liberałowie nie wystąpią w kwestji zaufania po stronie konserwatystów. Groźba jednak ponowienia porażki w **sprawie donioślejszej niż wczoraj w dalszym ciągu istnieje.** W kołach parlamentarnych Labour Party liczą się **poważnie z koniecznością wyciągnięcia konsekwencji z takiej porażki** przy debacie budżetowej i odbycia nowych wyborów z końcem maja.

### ECHA PORAŻKI MAC DONALDA.

**Londyn**, 12. marca. (PAT) Większość, która głosowała przeciwko rządowi, **składała się z 238 konserwatystów, 42 liberałów i 2 niezależnych.** Pomimo oświadczenia Mac Donalda, wyrażają w kuluarach opinję, że dalszem następstwem wczorajszego głosowania będzie **być może wycofanie projektu ustawy węglowej.**

### POZWOLENIE NA WSKAKIWANIE DO TRAMWAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. marca. (st.) Do komisarjatu rządu wpłynęło podanie niejakiego Stanisława Marylskiego, który prosi o wydanie **mu zezwolenia na wskakiwanie i wskakiwanie do tramwaju.** P. Marylski pisze, że **nie może odzwyczaić się od takiego sposobu korzystania z komunikacji tramwajowej.** Na dowód tego, jak namiętnym jest skoczkiem, służyć może załączony do podania **pakiet, zawierający 300 pokwitowań, opiewających po 1 zł.**, tyle razy był ukarany przez policjantów.

—o—

### ZA SPOLICZKOWANIE WNUKA WILHELMA II.

**Gdańsk**, 12. marca. (PAT) Z Królewca donoszą: Przed sądem tutejszym odbyła się **rozprawa w sprawie spoliczkowania syna b. następcy tronu niemieckiego ks. Wilhelma pruskiego.** Ks. Wilhelm idąc ulicą w towarzystwie kilku kolegów **potrącony został przez przechodzącego robotnika, przyczem przyszło do bójki, w czasie której ów robotnik kilkakrotnie spoliczkował ks. Wilhelma.** Rezultatem rozprawy było **zasądzenie robotnika na półtora miesiąca więzienia.**

—o—

### WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO 11. MAJA.

**Katowice**, 12 marca. (PAT). Dziennik Ustaw Śląskich z dnia 13 marca br. przyniósł **dekret Prezydenta Rzplitej** zarządzający wybory **do Sejmu śląskiego na dzień 11 maja br.**

—o—

### PESSYMIZM NA KONFERENCJI MORSKIEJ.

**Londyn**, 12. marca. (PAT) Na konferencji morskiej **zapanował ponownie nastrój pessymistyczny.** Na mocy otrzymanych od Hoovera instrukcji, Stimson oznajmił, że nie ma mowy **o jakiemkolwiek łączeniu zbrojeń morskich z gwarancjami politycznemi.** Wobec tego nie należy oczekiwać, ażeby obecna konferencja przyniosła pozytywny wynik. Konferencja prawdopodobnie ograniczy się do układu w sprawie metody ograniczenia zbrojeń przy przyjęciu pięcioletniej przerwy w budowie nowych okrętów, cały zaś ciężar zagadnienia rozbrojenia i gwarancji bezpieczeństwa przerzuci się na czerwcową sesję przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej.

—o—

### SZKOŁA KABARETOWA POLZAWIDU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 12. marca. (st.) Polzawid czyli związek artystów widowiskowych otwiera w najbliższym czasie **pierwszą w Polsce szkołę rewjowo-kabaretową.** Po trzymiesięcznym kursie przygotowawczym adepci po egzaminie przechodzić będą na **kursy specjalne.** Na kursy przygotowawcze zasadniczo przyjmowani będą **kandydaci posiadający świadectwa maturalne.** Prócz tego prowadzony będzie **kurs dokształcający dla występujących już artystów.** Kierownikiem szkoły będzie znany reżyser **Wacław Julicz.** Uruchomienie szkoły nastąpi prawdopodobnie już 1. kwietnia.

### TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO „POD BACCHUSEM".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. marca. (st.) Dzisiejszej nocy w restauracji „Pod Bacchusem" **zjadł skromną kolację jakiś młody człowiek, który po uregulowaniu rachunku, gdy wyszedł do szatni, strzelił sobie z rewolweru w okolice serca. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów, ani listów. Nazwiska jego nie zdołano ustalić.**

—o—

### ŚNIEG W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa**, 12. marca (st.) Nocy dzisiejszej **począł padać w Warszawie śnieg przy temperaturze plus 1 st. PIM.** objaśnia: Dzisiejszy śnieg spowodowany jest tem, że **Europa znajduje się w układzie wyżowym po dwu bruzdach. Jedna wielka bruzda idzie od zatoki Biskajskiej poprzez Francję i Morze Północne i ciągnie przez Norwegję do Laponji, druga bruzda odwrotnie ciągnie od Adrjatyku przez Węgry, Polskę Wschodnią, Rosję Środkową i Północną, docierając do Uralu.** To ścieranie się dwóch prądów przy ciepłym barometrycznym wyżu, ciągnącym do Afryki Północnej i Hiszpanji wywołało **wstrząs w powietrzu i zmianę temperatury.** Dlatego właśnie dziś mamy obecnie śnieg i zachmurzenie. Jednak wszystko to za kilka dni przejdzie, gdyż **depresja taka szybko przemija.** W każdym razie mrozów nie należy się spodziewać.

—o—

## Siódmy dzień procesu przemyskiego

# Druzgocące fakty i rozpaczliwe przeczenie...

## Samobójczyni, która panicznie bała się broni i śmierci.

**(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY.)**

**Przemyśl,** 12 marca. (HB) Dziś w dalszym ciągu zeznawał **świadek Franciszek Sławiński,** którego przesłuchanie wczoraj przerwano.

**Przew.:** Ile razy pan się spotkał z Rostockim i co panu opowiadał?

**Św.:** Pierwszy raz wkrótce po śmierci p. Rylskiej, byłem na folwarku i wtedy Rostocki mówił o śmierci swojej pani. Radził się mnie, co ma zrobić, **by uzyskać od Rylskiego swoją pretensję** i dodał, że jeżeli mu Rylski dobrowolnie nie zapłaci, **to on go do tego zmusi.** W czasie tej rozmowy **wyjął z kieszeni klucz i obracając go w rękach powiedział, że kluczem tym można otworzyć i można zamknąć.** Następnie opowiadał mi o tem, że słyszał strzały **i wyraził wątpliwość, by Rylska popełniła samobójstwo,** motywując to położeniem zwłok i td. Opowiadał mi dalej, że razu pewnego w czasie kłótni między nim a Rylskim, Rylski miał mu powiedzieć: **„Ja się detonuję“,** co Rostocki zrozumiał, że Rylski hamuje się, by go nie zastrzelić.



## Gawędy w złoczowskim hotelu

Innym razem znowu **spotkałem się w hotelu w Złoczowie, było to w czasie przesłuchania Rostockiego przez sędziego śledczego.** Spaliśmy w jednym pokoju i obszernie rozmawialiśmy o tych sprawach. Wtedy Rostocki radził się mnie, jak ma zeznawać, że ma wiele wiadomości, i gdyby chciał, **to może Rylskiego wciągnąć do kryminału,** ale wkońcu powiedział, że **właściwie nie chce go zamordować.** Ja mu radziłem, **by powiedział przed sądem prawdę, bo kłamać nie można.** Wtedy Rostocki jeszcze powiedział mi, że **Rylski go się obawia, a na dowód tego pokazał list od adw. dra Ebersona ze Lwowa, w którym adwokat ten nie radzi Rostockiemu ze swoją pretensją udawać się na drogę sądową,** ale radzi mu zawrzeć zgodę.



Św. MICHAŁ WOJNA

Następnego dnia, gdy Rostocki udał się do sądu, świadek chcąc się przekonać, czy Rostocki istotnie zeznał prawdę w sądzie i podał wiadomości te sędziemu, które udzielił świadkowi, prosił napotkanego na drodze wywiadowcę, **by zechciał się dowiedzieć w sądzie, co Rostocki zeznał.**

**Prok.:** Czy Rostocki w tych rozmowach nie mówił panu, że **ma jeszcze jakichś świadków?**

**Św.:** Nie.

**Prok.:** Czy Rostocki powiedział o przyczynie śmierci p. Rylskiej i mówił dlaczego wolał milczeć?

**Św.:** Mówił, że **gdyby nie służba i dzieci,** to byłby wszystko zeznał.

**Prok.:** A jak on panu wytłumaczył ten strzał głośniejszy, a drugi głuchy.

**Św.:** Właśnie, że mi tego dokładnie nie wytłumaczył.

**Prok.:** Czy pan radził Rostockiemu, by nosił przy sobie rewolwer?

**Św.:** On mi mówił, że Rylski jest stale przy rewolwerze, a ponieważ bał się go, więc mu radziłem, by również starał się o broń.

## „Pan żinku zabył“

**Prok.:** A co to był za chłop, który panu wówczas, gdy pan był na folwarku, powiedział: „Pan żinku zabył“.

**Św.:** Prawdopodobnie był polowy, ale nie można go było odnaleść.

**Prok.:** Szukano go i stwierdzono, że taki polowy był, ale w międzyczasie umarł. Czy Rostocki mówił panu, że pierwszy raz zeznawał w sądzie **bez przysięgi?**

**Św.:** Owszem, nawet pytał się, co ma zeznawać i mówił, że gdyby miał zeznawać drugi raz pod przysięgą, to już będzie musiał powiedzieć prawdę

**Prok.:** Jakie pan odniósł wrażenie z listu, okazanego panu przez Rostockiego?

**Św.:** Wynikało z tego, że **Rostocki coś wie** i wobec tego, że wiele opowiadał o winie Rylskiego, więc sam mu uwierzyłem.

**Prok.:** Czy sędzia śledczy w Złoczowie mówił panu co zeznał Rostocki?

**Św.:** Mówił mi, że Rostocki kręci, zeznań jego nie przedstawił mi.

W tem miejscu prokurator stawia wniosek **o odczytanie zeznań Rostockiego, by stwierdzić, na czem te krętactwa polegały.** Obrońca sprzeciwia się, wywiązuje się znowu **dłuższa dyskusja, wkońcu obie strony zgadzają się na odczytanie protokołów,** ale po zakończeniu przesłuchania świadka.

## Awantura w czasie przesłuchania.

**Dr. Landau:** Czy pan sędzia śledczy, gdy panu wspomniał, że Rostocki miał awanturę w czasie swego przesłuchania, czy nie mówił panu, że **ta awantura pozostaje w związku z listem jego do Kafluka?**

**Św.:** Tego mi nie mówił.

**Dr. L.:** Czy p. Rostocki powiedział panu, że przed tym listem, otrzymanym ze Lwowa od adwokata, już sam pisał do Rylskiego?

**Św.:** Ja o tem nic nie wiem.

**Dr. L.:** Czy pan wie, że ten polowy, o którym pan wspominał, nazywa się Pieniądz?

**Św.:** Słyszałem, że to jest ten, a on odszedł ze służby jeszcze przed śmiercią p. Rylskiej.

**Dr. L.:** A więc to nie on panu mówił?

**Św.:** Nie.

**Dr. L.:** Powiedział pan, że Rostocki zaczął panu opowiadać o rzekomem morderstwie dopiero wtedy, gdy pan mu dał słowo honoru, że pan to zachowa dla siebie, ale nie mówił o tem, co sam widział.

**Św.:** Nie, tylko mówił o strzałach.

**Dr. L.:** Czy podczas drugiej rozmowy podczas tej najważniejszej w hotelu, czy już panu wtedy nie mówił to co sam widział? Przecież to było już **po protokole, złożonym u Kafluka** i na dzień przed przesłuchaniem u sędziego śledczego.

**Św.:** Nie o tem, by widział Rylskich, idących do parku i Rylskiego wracającego samego, tego mi wcale nie mówił.

**Sędzia przysięgły:** Czy świadek miał jakąś scysję z p. Rylskim?

**Św.:** Było szereg scysyj na tle zatargu **o zapłatę należytości robotnikom.** Świadek bowiem jako **delegat związku robotników rolnych w Stanisławowie,** miał za zadanie interwenjować, gdy szło o zatarg między właścicielami a robotnikami.

Na to pytanie sędziego przysięgłego, **czy świadek niema żalu do oskarżonego w związku z temi scysjami, świadek odpowiada, że nie.**

## „Ten świadek powiedział prawdę.“

W tem miejscu wstaje **obrońca dr. Landau** i z naciskiem zaznacza, że świadkowi Sławińskiemu wcale nie zarzuca fałszywych zeznań, gdyż ten świadek powiedział prawdę **i zeznania jego odciążają oskarżonego.**

Na te uwagi dra Landaua zabiera głos prokurator i ze swej strony zauważył, że **dotychczas obrona każdemu świadkowi, który obciążał i zeznawał odmiennie niż Rylski, zarzucała stronniczość i przekupstwo.**

**Dr. Landau** w odpowiedzi podkreśla raz jeszcze, że temu świadkowi nic nie zarzuca.

Następnie na podstawie porozumienia stron, przewodniczący odczytał w obecności świadka Sławińskiego protokół z przesłuchania Rostockiego jako świadka przed sędzią śledczym drem Jannerem w Złoczowie.

Następnie **dr. Landau** zażądał, by jeszcze odczytać jeden ustęp z zeznań Rostockiego, **już jako obwinionego,** przesłuchiwanego jeszcze w tym samym dniu przed tym samym sędzią, **po incydencie z listem do Kafluka.**

Temu sprzeciwił się **prokurator, poparty przez zastępcę powoda cywilnego dra Peipera,** tymczasem na tle prośby dra Landaua i odczytania tego ustępu, wywiązała się gorąca i niezwykle ożywiona dyskusja między stronami, która zajęła przeszło pół godziny czasu.

## Zarzuty i rekryminacje.

Charakterystycznym momentem tej dyskusji było **podnoszenie tak przez jedną jak i przez drugą stronę zarzutu tendencyjnego przedłużania rozprawy przez badanie mało znaczących faktów.** W dyskusji tej prokurator podniósł kilka szczegółów, jego zdaniem **mało ważnych dla sprawy,** a szeroko omawianych przez obrońcę, zaś obrońca rewanżując się prokuratorowi, podniósł taką samą ilość, jego zdaniem również mało ważnych faktów, omawianych szeroko przez prokuratora.

Wreszcie opierając się na **przepisach proceduralnych,** przewodniczący oświadczył, że on sam może decydować o tem, co należy czytać i kiedy należy czytać, i **odmówił prośbie obrońcy.** Dr. Landau odwołał się do Trybunału, który **decyzję przewodniczącego zatwierdził.** W dalszej dyskusji padły słowa ze strony obrońcy, które proku-



Św. ABRAHAM SCHORZ

rator zrozumiał, że **są skierowane do niego, że nie stanął na straży powagi i poszanowania sądu, a mianowicie osoby sędziego Jannera.** Prokurator ostro przeciwko temu powiedzeniu zareagował.

Następnie przesłuchano świadka **Jankla Pessla,** ekonoma, zajętego u p. Jasińskiego w Bełzcu.

**Przew.:** Co panu wiadomo o życiu pp. Jasińskich, a następnie pp. Rylskich, kiedy i co się pan dowiedział o śmierci p. Rylskiej?

**Św.:** Od najmłodszych lat znałem p. Jasińską, mieszkając w pobliżu dworu. P. Jasińska była nerwowa, ale **szybko się uspokajała.** Dlaczego porzuciła męża i wyjechała z Bełzca, tego świadek nie wie. Świadek wie jedynie, że **była zazdrosna.** Świadkowi również wiadomo, że p. **Jasińska nie umiała się obchodzić z bronią i że broni panicznie się bała.**

**Przew.:** Czy p. Rylskiego pan znał?

**Św.:** Nie, dopiero tutaj wczoraj w sądzie widziałem go po raz pierwszy.

**Przew.:** Kiedy i gdzie dowiedział się pan o śmierci p. Rylskiej?

**Św.:** Dowiedziałem się o tym wypadku następnego dnia od przejeżdżających fur.

## To jeszcze kiedyś wyjdzie na jaw

**Przew.:** A kiedy zaczęto mówić o tem, że to nie było samobójstwo?

**Św.:** Dopiero **z końcem maja lub czerwca 1928,** gdy byłem zajęty przy kopaniu buraków przechodził gościńcem **Scherz.** Zaczęliśmy rozmawiać i wtedy **on mi powiedział, że jest tutaj Wojna i Czajkowska którzy coś wiedzą o śmierci Rylskiej.** Ja na te słowa nie zwróciłem wtedy uwagi, dopiero gdy w miesiąc później znowu widziałem się z Schorzem, który przybył na folwark celem kupna jęczmienia, **wtedy on znowu te słowa powtórzył.** Gdy w jakiś czas później widziałem się z Wojną, zacząłem z nim mówić **na temat Pietrycz.** Wtedy on mi powiedział: **„Pani się sama nie zastrzeliła, to jeszcze kiedyś wyjdzie na jaw“.** Po tej rozmowie znowu po jakimś czasie widziałem się z Wojną i gdy nalegałem, by mi coś bliżej o tem powiedział, odmówił.

Dopiero w kilka tygodni później **dowiedziałem się, że u Wojny ktoś spał.** Na moje pytanie odpowiedział mi, **że to był Rostocki,** który jechał z Krzemieńca do Złoczowa na rozprawę. Wtedy Wojna mi powiedział, że Rostocki opowiadał mu o tem, że **słyszał strzały, że siedział na pniu, że widział Rylskich idących do parku, a Rylskiego wracającego itd.** Ja usłyszawszy tak sensacyjne fakty udałem się **natychmiast na folwark** i mimo, że Wojna powiedział mi to w tajemnicy, **powtórzyłem p. Jasińskiemu.** P. Jasiński nie chciał tej wiadomości wziąć na serjo, jednak zaznaczył, **że byłoby dobrze gdyby o tem zawiadomić policję.** Przyczem p. Jasiński zaznaczył, że u **niego był przed kilku dniami Rostocki, ale p. Jasiński nie chciał go przyjąć i że widocznie chciał coś w tej sprawie powiedzieć.** Na drugi dzień po tej rozmowie z **Wojną przyszedł post. Kafluk,** który już na mnie czekał. Wtedy **zawołałem** Wojnę i Wojna wszystko co mi mówił **powtórzył Kaflukowi,** który spisał protokół, a potem dopiero protokół ten mi przeczytał. **Z tym protokołem poszedłem do p. Jasińskiego, gdzie Kafluk znowu go** odczytał, a za kilka dni Kafluk sprowadził Rostockiego. **O pieniądzach danych Kaflukowi przez Jasińskiego dowiedziałem się od samego Jasińskiego.**

## On też widział.

Przez szereg miesięcy nic więcej o tej sprawie nie wiedziałem, aż dopiero **w końcu 1929 r. spotkałem się z Kaflukiem** i on mi powiedział, że ma jakiś **termin w Złoczowie.** Gdy w kilka dni po tym terminie znowu go spotkałem, zapytałem się co to była za sprawa, a on mi na to powiedział, że jest **sprawa przeciwko Rostockiemu, który dostał akt oskarżenia o fałszywe zeznania i że grozi mu zasądzenie.** W dwa dni potem spotkałem się z Wojną, który zapytał się mnie **dlaczego on nie dostaje wezwania na rozprawę.** Wtedy ja do niego powiedziałem: „Michale macie szczęście, że was nie wzywają, bo Rostocki ma z tego sprawę i będzie prawdopodobnie zasądzony!“ Na to **Wojna obruszył się** i powiedział, że do tego nie przyjdzie, gdyż on **też widział Rylskiego, uciekającego, a przedtem słyszał strzały i słowa „Jezus Marja“.** Wobec tego zawiadomiłem Kafluka o tem co Wojna mi mówił i wtedy Wojna po raz drugi zeznał przed Kaflukiem i jako świadka, który go widział wtedy na gościńcu podał Schorza.

**Prok.:** Czy pana kto przekupił, albo namawiał do zeznań?

**Św.:** Nie.

**Prok.:** A może pan namawiał Wojnę?

**Św.:** Nie.

**Prok.:** Czy zanim panu Wojna coś mówił, czy pan o czem wiedział więcej?

**Św.:** Nie.

**Prok.:** A może ktoś z adwokatów pana namawiał?

**Św.:** Nikt, bo z żadnym z adwokatów nie rozmawiałem.

**Prok.:** A może kto z rodziny?

**Św.:** Wcale nikogo nie znam, dopiero wczoraj na korytarzu sądowym widziałem tych ludzi.

## A ja to udowodnię

Ostatni zadaje świadkowi pytania dr. Landau:

— Czy pan może jest **stałym konfidentem Kafluka,** bo on zeznał, że pan był jego konfidentem w tej sprawie.

**Św.:** Nie, nie jestem wcale konfidentem.

**Dr. L.:** Czy wtedy, gdy pan pierwszy raz p. Kaflukowi powiedział o tem, co Wojna mówił o Rostockim, czy to wtedy Jasiński posłał pana do Kafluka.

**Św.:** Tak.

**Dr. L.:** Czy wtedy Wojna pierwszym razem mówił coś panu, że sam także coś wie?

**Św.:** Nie.

**Dr. L.:** A teraz jest bardzo ważne pytanie, proszę mi powiedzieć, czy wtedy, gdy Kafluk po owej rozprawie w Złoczowie przeciwko Rostockiemu, a było to w marcu, powiedział panu o tem, że grozi Rostockiemu więzienie, a pan o tem zawiadomił Wojnę, czy wtedy Wojna po raz pierwszy powiedział do pana, że „ja do tego nie dopuszczę“, czy już może gdzieindziej powiedział?

**Św.:** Nie, to wtedy pierwszy raz.

**Dr. L.:** A czy pan wie, że Wojna jeszcze w listopadzie był we Lwowie i już wtedy o tem wszystkiem opowiadał?

**Św.:** Ja o tem nie wiem.

**Dr. L.:** Ale ja to udowodnię.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka.

## Marja Czajkowska zeznaje...

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano pierwszego i może **najważniejszego świadka odwodowego Marję Czajkowską, liczącą lat 40, służącą we dworze pietryckim.** Na pytanie przewodniczącego, jak wyglądało **współżycie pp. Rylskich, odpowiada, że p. Rylska była nerwowa, ale miała dobre serce.** Czasem, gdy się pani zirytowała, to wówczas pan brał czapkę na głowę i wychodził, nie chcąc jej więcej irytować. Powodem tych irytacji miały być **długi i kłopoty materjalne,** na które często się p. Rylska skarżyła.

**Przew.:** Czy p. Rylski kiedy bił panią?

**Św.:** Razu pewnego pani mówiła mi, że **pan złapał ją za włosy,** innym razem wieczorem, gdy kładli pasjansa i rozmawiali, w czasie tego **pan pokazywał pani jakieś gimnastyki.** Na-



FEJLETON „GAZ. POR.“ z 14. III. 1930.

MAURYCY DUPLAY.

## ORFEUSZ.

James Karil przez lat piętnaście zyskał sobie wielką sławę i duży majątek swojemi pieśniami, które komponował i produkował w music-hall'ach Paryża i Londynu. Z pochodzenia Anglik debiutował na Montmartrze, tutaj się odznaczył. Przyszedłszy na świat w Anglji, zdobywszy sławę najpierw w Paryżu, posiadał dwie ojczyzny, jak Henryk Heine i żadnej się nie wyrzekał. Ciągle podróżował między Paryżem i Londynem. Olbrzymie plakaty ilustrowane przedstawiały go jak przejeżdża przez La Manche w łódce z fortepianem, przy którym siedzi, sam sobie akompanjując. W rzeczywistości James Karil akompanjował sobie zawsze na tym instrumencie. Był to środek zwrócenia na siebie uwagi i w oczach tłumu reprezentował coś potwornego. Jak centaur był człowiekiem-koniem, tak on był człowiekiem-fortepianem.

Jego repertuar francuski wyrażał doskonale duszę przedmieść: głosem miłym i melodyjnym, w którym akcent brytyjski łączył się z akcentem gawrosza, śpiewał o midinetce sentymentalnej, cyrkówce gwałtownej i o uliczniku-bohaterze. Cała sala go oklaskiwała, ale największy entuzjazm budził na galerji, gdzie się tłoczyli skromni bohaterowie jego piosenek. Tam się radowali, tam klaskali robotnik ze swoją przyjaciółką, ryża kowalowa ze swoim mężem w zielonym kaszkiecie. James vel Jaemes Karil był ich poezją!

Około pięćdziesiątki, w doskonalem zdrowiu i pełni talentu wycofał się ze sceny. Nie widziano już na murach Paryża i Londynu plakatów śpiewaka, płynącego łódką wraz ze swym nieodłącznym fortepianem.

Zebrał dwa i pół miljona franków i miał ambicję rzadką, aby zniknąć odrazu, gdy sława dosięgła apogeum, nie wystawiać na widok publiczny stopniowego upadku. Tłumaczono to także jakąś zgryzotą tajemną.

Ostatnia wersja była najbliższą prawdy. Karil zakochał się w młodej tancerce angielskiej, o wiele młodszej od siebie i piękności nadzwyczajnej: żył z nią dwa lata i zamierzał się z nią ożenić, gdy porwał mu ją miljarder amerykański...

Zdawało się śpiewakowi, że zapał artysty i... poświęcenie się swemu powołaniu zniknęły wraz z ukochaną. Dla niej tylko komponował i śpiewał, aby ujrzeć łezkę w jej oczach niebieskich, aby móc ją stroić i bawić. Przejmowały go odrazą triumfy, gdy ona już nie cieszyła się z nich, nie była z nich dumna, zarobki, z których ona już nie korzystała... Porzucił wtedy music-hall'e. Zagłuszał się. Oddawał się grze i pijaństwu, używał kokainy i opjum. Budził się z oburzenia, które stwarzały sztuczne podniety i czuł się jeszcze więcej przygnębiony. Zestarzał się przedwcześnie.

Byłby się może zabił, gdyby nie miał nadziei, że kiedyś powróci do niego marnotrawna.

— Jeżeli stanie się nieszczęśliwą, jak wtedy, nim mnie poznała, być może zażąda czegoś odemnie! — mówił sobie i po twarzy, pobróżdżonej zmarszczkami staczały się łzy słone.

Pewnego wieczoru śpiewak zabłąkał się na jakiś bal ludowy. Gardząc życiem, godnem pożałowania, nie przebrał się nawet przez ostrożność, ani nie wsunął do swego eleganckiego palta rewolweru. Malarz, który mu towarzyszył, nie posunął lekkomyślności tak daleko i był uzbrojony.

Gdy obaj wracali do mieszkań i przebywali zapadłe dzielnice, zaludnione przez odpadki społeczeństwa, usłyszeli, że za nimi ciągną jacyś ludzie.

Nagle otoczyła ich banda groźna i wstrętna... Były to dziewczyny z rozczochranemi włosami, sutenerzy w kaszkietach i w wełnianych trykotowych koszulach tancerze na balu harmonijkowym — którzy puścili się w pogoń za nimi. Malarz, wycelowawszy do nich z brauninga, trzymał ich w respekcie przynajmniej przez kilka sekund... Śpiewak z krwią zimną, którą zawdzięczał swemu zniechęceniu do życia, rzekł do nich, założywszy flegmatycznie ręce na piersi:

— Jestem James Karil, śpiewak, który was rozrywa i do łez śmiechu pobudza. Nie każecie mi chyba zejść do ziemi, jak jakiemuś ordynarnemu typowi, ani mojemu współtowarzyszowi. (Niepokoił się właściwie tylko o swego przyjaciela).

Nazwisko tak popularne sprawcy tylu wzruszających wieczorów podziałało na bandę, niby słowo magiczne. Apasze zachowali przez czas pewien postawę wyczekującą. Wreszcie jeden z nich ze straszną mordą na kwadratowym kadłubie wyraził pewną wątpliwość. Oskarżył w brutalnych słowach Jamesa Karil'a o podszywanie się pod cudze nazwisko, eksploatowanie pewnego podobieństwa z „typem szynkownianym“, jak nazwał śpiewaka i w końcu wypowiedział groźbę straszną...

Ale śpiewak nastawał:

— Daję wam słowo honoru, że ja jestem James Karil. A na dowód posłuchajcie:

Począł śpiewać. Ciepły jego głos rozbrzmiewał się wśród nocy zimowej, charakterystyczny głos i słowa, w których akcent angielski łączył się z akcentem gawrosza. Śpiewał w rytmie kołyszącym, wolnym, walca, śpiewał krótką idyllę młodego czeladnika, w której harmonje dwojga kochanków przerwały sny o wielkości dziewczyny, ucieczka jej i w końcu samobójstwo chłopca, który powiesił się na poddaszu...

A ponieważ wkładał cały swój talent i cały swój ból w tę banalną piosenkę, cała ulica de la Paix stawała w oczach słuchaczy, jak to bywa przy wyjściu z warsztatów, z szynku, w którym zakochani pijali z jednej szklanki, trup opuszczonego, kołyszący się na stryczku, jak miecz ponad głową niewiernej...

Apasze rozbrojeni szeptali z podziwem:

— Tak, to on, to ten sam!

Wtedy James i jego towarzysz zrozumieli, że są prawie ocaleni.

Ale jak dawniej, w music-hall'u, widzowie nienasyceni wołali, cała banda wrzeszczała:

stępnego dnia rano pani **pokazywała mi siniaki mówiąc, że to z tej gimnastyki.**

**Przew.:** Czy p. Rylska bała się broni?

**Św.:** Tego nie wiem, tylko widziałam, że nad łóżkiem wisiał rewolwer.

**Przew.:** Czy to prawda, że kiedy przychodziła policja, p. Rylska chowała się do kuchni?

**Św.:** Chyba, że miała co do roboty wtedy.

**Przew.:** A jaki był p. Rylski dla służby?

**Św.:** Dobry był.

**Przew.:** Co było krytycznej niedzieli?

**Św.:** Rano podałam państwu śniadanie, a następnie **zaczęłam gotować obiad.** Po śniadaniu pan wyszedł na folwark, zaś pani wzięła do rąk staniczek i poczęła odrywać guziki. Za chwilę zwróciłam się do niej z prośbą o ocet do kuchni. Wtedy pani popatrzyła się na mnie tak mile, jakby chciała coś jeszcze powiedzieć. Potem nakryłam do stołu, a p. Rylska **poleciła mi zawołać do obiadu Rostockiego.** Po obiedzie pozbierałam naczynie i widziałam, **jak p. Rylski pożegnał się z panią,** pocałował ją w rękę i odszedł do swego pokoju. W chwilę potem **wyszła pani i został jeszcze Rostocki.** Ja tymczasem dałam obiad praktykantowi i sama zjadłam, a potem **poszłam nakarmić świnie.** Wtedy, gdy przechodziłam do świniarni, **zobaczyłam p. Rylską idącą do parku w pledzie, otrzymanym od swego pierwszego męża, p. Jasińskiego.** Wróciłam do kuchni, pomyłam naczynie **i wyszłam na spacer.** Po drodze nazbierałam podpinki dla pani, która je bardzo lubiła. **Gdy wróciłam przed wieczorem nie zastałam w mieszkaniu ani pana, ani pani.** Nakryłam do stołu do podwieczorku, a w parę chwil później wyszedł **z kancelarji p. Rylski i zapytał się, gdzie jest pani.** Odpowiedziałam, że nie wiem, zdaje się, że śpi. P. Rylski odpowiedział: Nie, nie śpi. Udałam się tedy do **gościnnego pokoju** i tam jej również nie znalazłam. Więc poszłam do ogrodu.

# Nie wolno dotykać się zwłok...

Koło stołu z kamienia, gdzie zwykle pani siedziała **również jej nie było.** Przeżegnałam się i skierowałam swoje kroki **ku jasionowi.** Zbliżyłam się i **wtedy zobaczyłam panią leżącą w dziupli. Na widok krwi przestraszyłam się i wróciłam, a w pobliżu parku poczęłam krzyczeć.** Na odgłos moich krzyków **wybiegł p. Rylski z pokoju, powiedziałam mu, że pani jest nieboszczka.** Przeraził się, kazał się tam zaprowadzić, **a gdy przyszedł na miejsce ukląkł i ja uklękłam.** Nie pozwolił mi się do zwłok zbliżać, ani ich ruszyć mówiąc: **Nie wolno się dotykać zwłok, bo mogą powiedzieć, żeśmy ją zabili.** Wróciłam do dworu i p. Rylski natychmiast **wysłał chłopca do posterunku w Skwarzawie z zawiadomieniem, zaś karbowego Nadałę posłał po p. Rostockiego.** Potem postawił **wartę koło zwłok aż do przybycia policji.** Następnego dnia dopiero zwłoki ustawiono na katafalku.

# Poszukiwanie klejnotów.

Po przyjeździe **adw. dra Ebersona** p. Rylski wezwał mnie i Rostockiego i **kazał mi szukać biżuterji, którą znalazłam w pudełku między bielizną.**

**Przew.:** Jak się nieboszczka obchodziła z wami?

**Św.:** Dobrze, ale była nerwowa. Raz zrobiła mi awanturę tak, że chciałam odejść, ale p. Rylski mnie zatrzymał.

**Przew.:** Czy pan miał dużo broni?

**Św.:** Jeden rewolwer był w szufladzie.

**Przew.:** Czy wy wiecie, że p. Rylska przed śmiercią chciała wydzierżawić majątek?

**Św.:** Tak, o tem słyszałam, a nawet pani zobowiązała mnie do wyjazdu z nią do Lwowa.

**Przew.:** Kogo pani bardzo lubiła?

**Św.:** Specjalnie lubiła p. Drzewiecką, z chwilą jej śmierci stała się jeszcze bardziej nerwowa i ciągle o niej wspominała.

**Przew.:** Wy w procesie w Złoczowie mówiliście, że pani narzekała na swego męża.

**Św.:** Czasem narzekała i to z powodu stosunków majątkowych.

**Przew.:** Czy świadek sobie przypomina, że razu pewnego przyszedł Kafluk do dworu z jakiemiś papierami, wtedy p. Rylski wszedł do pokoju, by papier ten poszukać, a Kafluk został w kuchni. **Po chwili rozległy się z pokoju, gdzie był p. Rylski i pani jak gdyby uderzenia, co to było?**

**Św.:** Nic nie słyszałam.

**Przew.:** A jak to było z Wojną?

**Św.:** Pewnego razu przyszedł po jakieś pieniądze.

**Przew.:** A czy wy jemu mówili: „Michale, pan się was czegoś boi“.

**Św.:** Nie, tego mu nie mówiłam.

**Przew.:** Czy idąc do świń zauważyliście siedzącego na pniu Rostockiego?

Św.: Nie, nikogo nie widziałem.

# Nie przyglądała się panu.

Następnie prokurator zasypuje świadka wprost **huraganowym ogniem pytań.**

**Prok.:** Czy wyście nie słyszeli raz w nocy jakiegoś krzyku?

Św.: Krzyków nie było, tylko głośna rozmowa.

**Prok.:** Powiedzieliście tutaj, że pani idąc do parku była ubrana w pled ofiarowany jej przez p. Jasińskiego, a dlaczego wy to przy komisji, która była na miejscu w Pietryczach **nie mówiliście nic, że to był pled od p. Jasińskiego?**

Św.: Bo mnie nikt o to nie pytał.

**Prok.:** A dziś też was nie pytano o to, a powiedzieliście.

**Świadek** milczy.

**Prok.:** Jak się zachowywał p. Rylski przy obiedzie?

**Św.:** Ja mu się nie przyglądałem

**Prok.:** A to ciekawe, przyglądaliście się pani bardzo dobrze, zaś panu wcale nie i nie wiecie nawet, czy był smutny czy wesoły, czy mówił czy nie. A co wyście robili po obiedzie?

**Św.:** Najpierw dałam obiad praktykantowi, potem sobie, potem psom, a potem świniom.

**Prok.:** Którędy pan Rostocki przyszedł na obiad?

Św.: Zdaje mi się, że przez kuchnię, i wyszedł przez kuchnię.

**Prok.:** Czy p. Rylska rozmawiała po obiedzie z p. Rostockim?

Św.: Tak.

**Prok.:** A co wy wtedy robili?

# Co Rostocki robił na pniu.

Św. Ja zbierałam ze stołu. Gdy ostatni obrus zebrałam, już p. Rylskiej nie było.

**Prok.:** A co wyście robili w tej chwili, gdy Rostocki wychodził?

Św.: Nie pamiętam.

**Prok.:** Czy p. Rostocki wychodząc coś z wami mówił?

Św.: Mówił, że pani poszła spać, że i on także idzie spać.

**Prok.:** Czy nie powiedzieliście Rostockiemu, że też idziecie spać?

Św.: Nie, tego nie mówiłam.

**Prok.:** Czy idąc do świń musieliście przejść koło pnia, czy też szliście na poprzek?

Św.: Szłam prosto.

**Prok.:** Czy często Rostocki siedział na tym pniu?

Św.: Tak, często go tam widywałam, bo stamtąd był widok na wieś.

**Prok.:** Jaki miał zwyczaj Rostocki siedząc na pniu, czy czytał gazety?

Św.: Nie widziałam.

**Prok.:** A może miał zwyczaj strugać patyczki?

Św.: Nie przypominam sobie.

W dalszym ciągu **prokurator** zasypuje świadka pytaniami, zmierzającemi do wykazania **sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie,** oraz wykazania nieprawdziwości zeznań świadka.

Na tem rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

Jutro będzie świadka badał jeszcze obrońca **dr. Landau.**



— Drugą piosenkę! Drugą piosenkę!
Zapytał:
— Którą chcecie? Którą?
Jeden rzucił:
— Czerwony walc.
Drugi:
— Mój garbusek!
Kobieta jakaś woła:
— Piosenkę czułą!

I mówią razem, a potem żądają jeszcze jednej i jeszcze jednej.

U podnóża latarni, gdzie stał, obserwował przeobrażenie swego audytorjum. Gdy śpiewał na koncercie, nie dostrzegał wpływu swych pieśni na istoty brutalne: siedziały one zbyt wysoko i przesłaniała je zasłona z dymu i oparów. Ale teraz, twarz w twarz z temi zwierzętami ludzkiemi, z tymi włóczęgami, oczyszczonymi zdało się w tych twarzach strasznych, jako światło gwiazd w strumieniach poznał swą potęgę: był nowoczesnym Orfeuszem.

Z głową rozpaloną, wyczerpany zupełnie, umilkł. Banda dziękowała mu, a kobiety odejmowały bukiety po dwa sous od staników i wyjmowały wstążki z włosów, aby mu je ofiarować. Potem wszyscy zaprosili go z towarzyszem na kawę do brudnego baru, gdzie posilali się nędzarze.

Od czasu ucieczki ukochanej, żaden ranek nie wydał się piękniejszy Jamesowi Karil'owi, nie dlatego, że uniknął śmierci ale ponieważ ta przygoda tragiczna pogodziła go z pieśnią i jej wzniosłym wpływem, a być może — kto wie — z życiem.

Tłum. C. S



## Wyłowienie zwłok drugiego żołnierza K.O.P.

(Od naszego korespondenta.)

**Czortków,** w marcu.

Dzięki odpłynięciu kry lodowej na rzece Seret, w dniu 10. marca br. **wypłynęły zwłoki Józefa Nawary, szeregowca 25 Baonu KOP., utopionego w dniu 2. grudnia 1929 r.,** a uciekającego natenczas przed pościgiem motłochu, po awanturze w szynku Fränkla w Czortkowie. Sekcję zwłok przeprowadzili w dniu dzisiejszym **kpt. lekarz dr. Otenbreit i dr. Lachowicz.** Na głowie stwierdzili ci lekarze guz i zdarcie naskórka, lecz jeszcze nie zostało stanowczo ustalone, jaka była przyczyna ran na głowie.

*Z sali koncertowej.*

## The Utica Jub lee Singers

**Lwów,** 13 marca.

Interesy wspólne, względnie umowy ludzi z ludźmi polegają często na — wzajemnem okłamywaniu się. I tak przypuszczam, że tylko na podstawie nie pokrywających się z prawdą reklam i mylnych informacyj otworzyło wprowadzone w błąd biuro koncertowe M. Tuerka zespołowi murzyńskich śpiewaków podwoje sali Tow. muzycznego. Produkcja, którą agent zagraniczny nazwał prawdopodobnie „koncertem artystycznym egzotycznego zespołu śpiewaków", przedstawiła się licznie zgromadzonej we wtorek 11 bm. publiczności jako marne i trzeciorzędne przedstawienie kabaretowe, z tą tylko różnicą, że popisy tutti quanti kabarecistów wnoszą zazwyczaj do sali szczyptę humoru i komizmu, podczas gdy wszystkim wymienionym w programie jako „Spirituals" pieśniom murzyńskich koncertantów towarzyszy jednostajne i jękliwe podłoże smutku, przypominające żywo egzekwie nad trumną z nieboszczykiem... Zespół, występujący pod firmą „The Utica Jubilee Singers" składa się z pięciu śpiewaków (między nimi jeden basista, czarny jak kwintesencja smoły i atramentu, dwóch tenorów i dwa głosy o nieokreślonej skali) i pianistki - akompaniatorki, która — czego nie notuję w formie żalu lub zarzutu — pojawia się na estradzie tylko sporadycznie z okazji instrumentalnego popisu w numerze „Mr. Jannings and his Banjo". Prócz powyżej wymienionych, pełnych grobowego nastroju „Spirituals" obejmuje program koncertantów szereg utworów jakoby humorystycznych (w mniemaniu zapewne murzyńskiego zespołu!), śpiewów, których rzekomy komizm podkreśla, tu i ówdzie, jakiś gest lub pantomina. Jedyną zaletą muzycznych, na prymitywnej harmonizacji i żywo nieraz pulsującej rytmice opartych produkcyj jest czystość intonacji, poza tem nie odnajdzie percepcja słuchacza żadnego z zapowiedzianych na tle egzotycznej muzyki efektów, a cała vis comica koncentruje się w tekście i w djalogach angielskich, niewątpliwie nie dla wszystkich przystępnych. Że jeden z artystów (jest to, o ile się nie mylę, Mr. Jannings), wkłada na siebie pstrokato - groteskowy kostjum, i przyprawia sobie brodę i „baki", to nie zmienia sytuacji i nie wprowadza do sali wesołego nastroju, którego brak — wobec a la longue panującej i nużącej monotonji produkcji — dotkliwie uczuwać się daje.

Rezultat ostateczny i przebieg straconego dla licznych uczestników wieczoru wtorkowego można tylko określić dwoma słowami: Ogólne rozczarowanie.

Morał z onegdajszego doświadczenia: Dyr. Tuerkowi (który obdarza nas zazwyczaj tylko produkcjami pierwszo rzędnych gwiazd), można doradzić, by nie dowierzał wszystkim agentom zagranicznym, a publiczności — tej lgnącej do Jazzu, ekscentrycznych popisów i „nowalij", importowanych z ojczyzny dolara, oraz śpiewów i tańców egzotycznych — by popierała bardziej koncerty poważnych, uznanych w świecie muzykalnym artystów i uznawała i nadal wyższość naszej starej europejskiej kultury.

**Fr. Neuhauser.**

## Jak mądrala z Prus M. K. O. Oszukał na 1000 zł.

### Wszystko było pomyślane składnie niemniej jednak znalazło epilog w celi.

**Lwów,** 13. marca.

(?) Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu **Jana Serwatczaka i Jana Bobra** z Prus (pow. Lwów), za oszustwo na szkodę Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie **przez pobranie na podstawie fałszywych dokumentów 1000 zł.** Dzisiaj przynosimy dalsze szczegóły tej bardzo interesującej sprawy.

Do Miejskiej Kasy Oszczędności wpłynęło z końcem maja 1929 podanie **Kazimierza i Rozalji Drozdów** o pożyczkę wekslową w wysokości kwoty zł. 1.200 za poręczeniem **Józefa Pietrzaka i Karola Wojtyckiego,** gospodarzy, zamieszkałych również w Prusach. Do podania był dołączony arkusz posiadłości gruntowej **Kazimierza Drozda,** pozatem zaświadczenie naczelnika gminy, że tak Drozd, jak i jego poręczyciele są gospodarzami rolnymi i mieszkają stale w Prusach.

Dnia 3. czerwca **załatwiono przychylnie podanie Drozdów i wypłacono im zł. 1000.** Pierwsza rata była płatną 3. września ub. r. W tym dniu atoli **Drozdowie nie wykupili weksla,** który z tego powodu został zaprotestowany. Po zaprotestowaniu zgłosił się w M. K. O. Kazimierz Drozd i oświadczył, **że nigdy nie starał się o pożyczkę w M. K. O., weksla nie podpisywał, a nazwiska Pietrzaka i Wojtyckiego są zmyślone,** gdyż tacy nie mieszkają w Prusach. W kilka dni po opisanych wypadkach otrzymała M. K. O. **dwa anonimy, których nieznany autor za wynagrodzeniem w wysokości 500 zł. przyrzekł zdradzić, kto sfałszował podpisy na wekslach i kto pobrał gotówkę.** Z oferty tej Dyrekcja nie skorzystała, natomiast **zawiadomiła o wszystkiem policję.** Po dochodzeniach okazało się, że anonimy te pisał **Jan Serwatczak,** sekretarz gminy z Prus, liczący lat 33, którego aresztowano. Aresztowany wydał swoich spólników, mianowicie **Jana Bobra,** lat 32 i **Stanisława Drozda,** lat 28. Wymienieni **w trójkę dokonali oszustwa.** Mianowicie **Stanisław Drozd** postarał się o **arkusz posiadłości na nazwisko Kazimierza Drozda,** Serwatczak sfałszował dowody i opatrzył je pieczęcią gminy, a pozatem **Stanisław Drozd sfałszował podpis wójta.** Następnie Drozd Stanisław jako Kazimierz Drozd podjął pieniądze, Serwatczak figurował w M. K. O. jako Karol Wojtycki, a Jan Bober jako Józef Pietrzak. Po **zainkasowaniu 1000 zł. podzielili się gotówką w ten sposób, że Serwatczak wziął 400 zł., Bober 160 zł., a resztę Drozd.**

Spólnicy omówili się, że w razie **wykrycia oszustwa Drozd weźmie całą winę na siebie,** ponieważ nie posiada żadnego majątku i M. K. O. **nie będzie mogła w żaden sposób wyegzekwować od niego swej pretensji.**

W toku śledztwa okazało się, że **Drozd ma jeszcze i inne sprawki na sumieniu.** Mianowicie swego czasu włamał się do Kółka Rolniczego w Prusach, skąd wykradł szereg najrozmaitszych rzeczy. Obecnie wydał spólników i w tej sprawie prowadzi osobne dochodzenia policja.

Wyżej wymienionych, jak zresztą już wczoraj donieśliśmy, **aresztowano i osadzono w więzieniu.**

## Dla chwały Obrońców Lwowa

### WALNE ZEBRANIE STRAŻY MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW.

**Lwów,** 13. marca.

(jp). Odbyte onegdaj w Ratuszu Walne doroczne zebranie S. M. P. B. dowiodło, że Towarzystwo to pracuje niezmordowanie, by stworzyć **godny pomnik chwały dla bohaterskich Obrońców Lwowa.** — Liczne zebranie członkiń towarzystwa zaszczycili nadto swoją obecnością im. Woj. r. **Reis,** gen. **Popowicz,** gen. **Czuma,** wicekom. R. **Frankowski,** wojewodzina **Gołuchowska,** komisarzowa **Nadolska,** gen. **Popowiczowa,** prez. ZOL. pułk. **Baczyński,** bryg. **Mączyński,** r. **Smoleń** i w. in.

Po zagajeniu przewodniczącej prez. **Kazimiery Neumanowej,** wiceprezeska **Wanda Mazanowska** przedstawiła bardzo dokładne sprawozdanie z całorocznej działalności Tow., przyczem podała do wiadomości, że Straż Mogił otrzymała od Rady PWK. w Poznaniu **dyplom uznania za zasługi.** Po sprawozdaniu skarb. p. **Olgi Zakrejsowej,** prof. **Mazanowski** im. komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie, poczem wyrażono Wydziałowi absolutorjum i specjalne uznanie skarbniczce za jej gorliwą pracę.

Następnie gen. **Popowicz** zabrał głos i podkreślił zasługi Towarzystwa, prosząc **o współpracę z Tow. historji Lwowa i Małopolski Wschod.** Również bryg. **Mączyński** w gorących słowach wyraził uznanie dla prac Towarzystwa. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału, którego skład pozostał niezmieniony. Przewodniczącą wybrano nadal prez. Kazimierę Neumannową, wiceprzew. prof. Wandę Mazanowską. Nadto uzupełniono wydział wyborem prez. Woycickiej i gen. Popowiczowej.

## Piękny koncert na piękny cel

### NA DOCHÓD BUDOWY SANATORJUM KOL. W TATAROWIE.

**Lwów,** 13. marca.

(jp). Prawdziwą ucztą artystyczną był dla wszystkich uczestników koncert, urządzony onegdaj w sali konferencyjnej lut. Dyrekcji kolejowej staraniem Stow. Pracowniczek kolejowych „Samopomoc" we Lwowie na dochód budowy sanatorjum kolej. w Tatarowie. Dzięki gorliwym zabiegom inicjatorek i poparciu pp. prezesowstwa **Prachtel-Morawiańskich,** którzy objęli protektorat nad imprezą, zdołano do współudziału pozyskać wybitne niezwykle atrakcyjne siły artystyczne naszego miasta.

Na doborowy program złożyły się produkcje p. **Flory Listowskiej,** która odegrała z wielkim artyzmem **Chopina Valse as dur i utwory Debussy'ego.** Jak zwykle, nader ciepło zostały powitane przez publiczność produkcje wokalne i muzyczne pp. **Janiny oraz Stefanji i Matyldy Pawińskich.** Piękne trio wykonali pp. Z. **Śniadowska** (fortepian), S. **Pawińska** (wiolenczela) i dr. **Haisig** (skrzypce).

Kulminacyjnym punktem programu była przepiękna deklamacja znakomitej artystki p. **Leonji Barwińskiej.** Dopełniły na wysokim poziomie artystycznym postawionego programu ulubieńcy publiczności tej miary, co p. H. **Puchalska,** art. oper. **Szymonowicz** i art. oper. R. **Cyganik.** Licznie zgromadzona publiczność niemilknącemi oklaskami dziękowała wykonawcom za biesiadę artystyczną, a koncert przyniósł pełny sukces zarówno artystyczny jak i finansowy, co zaznaczyć należy z zadowoleniem ze względu na jego szlachetny cel.

## Gajowy zastrzelił konia

### I ZASIADŁ ZA TO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

**Lwów,** 13 marca.

(?) Przed Trybunałem karnym stawał wczoraj **Stefan Szmiegel** z Horonowa, gajowy, oskarżony o **zastrzelenie konia,** wskutek czego właściciel poniósł stratę w wysokości 500 zł. Wedle aktu oskarżenia 27. maja ub. r. przyjechał do lasu w Horonowie po drzewo **Tymko Kućko** z synem i córką. Kućko miał zezwolenie na wywóz odpadków drzewnych, mimo to jednak **naładował na wóz drzewo sągowe i zamierzał pokryjomu opuścić las.** Zauważył to jednak gajowy Szmiegiel, który polecił Kućce **zrzucić drzewo z wozu.** Kućko usłuchał, zrzucił przy pomocy syna i córki drzewo z wozu i **spokojnie ruszył w dalszą drogę.** Gajowy jednak czując złość do Kućki pobiegł za nim, **chcąc odebrać jeszcze siekierę córce.** Gdy ta nie chciała oddać, **wystrzelił z dubeltówki i zabił konia.**

Zgodnie z aktem oskarżenia **zeznawał poszkodowany,** natomiast gajowy zaprzeczył wszystkiemu. Twierdził on, że krytycznego dnia **miał zajście z Kućką,** ale po zrzuceniu przez niego drzewa uważał je **za zupełnie zlikwidowane.** Kiedy już miał odejść, Kućko sam zawołał go pod pretekstem, że zdradzi mu, **kto jeszcze kradnie drzewo w lesie.** Gajowy zbliżył się do wozu, wówczas zaczepił przypadkowo o podwozie strzelbą, która wypaliła i zabiła konia.

Celem przesłuchania dalszych świadków przewodniczący radca Dworzak odroczył rozprawę. Oskarżał prokurator Sobolewski, bronił adwokat **dr. Losch.**

**MIMOCHODEM.**

## Komplikacje życiowe.

**Lwów,** 13 marca.

Hilary mówił:

— Jestem szczerym zwolennikiem upraszczania trudniejszych problemów życiowych, ale zdaje mi się, że nie mam słuszności. Wczoraj byłem świadkiem zdarzenia, które u osób myślących winno wywołać pewną rewizję pojęć. Jechałem „dwójką“. Wiadomo panu, że przy ul. Batorego wprowadzono od niedawna przystanek warunkowy, ponieważ zaś dyrekcja tramwajów pragnie zmuszać ludzi do myślenia, więc nie dano tam napisu, że jest to przystanek warunkowy, ani objaśnienia o sposobie zatrzymania tramwaju. Umieszczono jedynie tabliczkę koloru zielonego, który to kolor powinien światłym obywatelom wystarczyć do zrozumienia reszty. Otóż tak się zdarzyło, że przy przystanku stał jakiś młodzieniec z tobołkiem, ręki nie podniósł, a widząc, że tramwaj jedzie dalej, nie namyślając się, wskoczył na przedni pomost tylnego wozu. Popełnił podwójne przestępstwo, wsiadając w biegu i do tego na tylny pomost. Stał właśnie na tym pomoście konduktor poza służbą. Zamiast przeprosić go za naruszenie przepisów tramwajowych, ów młodzieniec wsiadł na niego z wielkim wrzaskiem, że nie zatrzymał wozu, skutkiem czego on, spiesząc się na dworzec, mógł połamać nogi. Wyrzuty miały charakter tak osobisty i agresywny, że konduktor zamiast wytłumaczyć, że nie pełni służby i że młodzieniec ów, nie zatrzymawszy tramwaju, jest sobie sam winien, musiał odpierać natarcie równie ostrym kontratakiem. Słyszałem tylko urywki tej podnieconej „rozmowy“. — Była mowa o osłach, o „ja panu pokażę“, „pan jutro wyleci“, „każę pana aresztować“, „z takiem coś wogóle nie rozmawiam“, „stul pysk“ i „marsz odemnie“.



— Jak się skończyło?

— Nie wiem, bo wysiadając koło Kawiarni Wiedeńskiej, zostawiłem ich zajadle skaczących sobie do oczu. — Przyszło mi wtedy na myśl, jak żywiołową siłę posiadają komplikacje życiowe. Przecież ci ludzie mogli w kilku rzeczowych słowach wyjaśnić całe nieporozumienie.

— Oczywiście, ale zwykle dzieje się inaczej.

— Przypomniałem sobie także zajście, jakiego świadkiem byłem niedawno w tej samej kawiarni. Panował ścisk i jakiś dżentelmen przechodząc, potrącił dość silnie innego dżentelmena. Potrącony rzekł w tonie o pół tonu zbyt podnieconym: „Możeby pan uważał“. Winowajca mógł wprawdzie usprawiedliwić łatwo swą nieuwagę, ale wolał odrzucić: „Swoje uwagi niech pan zachowa dla siebie“. Pokrzywdzony mógł od biedy pójść za tą radą, ale uznał za lepsze odpowiedzieć: „Idjota“. Uważam, że tak nazwany, kierując się względami rzeczowymi i dążąc do uproszczenia sytuacji, mógł epitetu tego nie dosłyszeć. On jednak przeszedł do rękoczynu. Tak powstała poważna komplikacja życiowa, którą u wstępu udaremniłoby kilka słów uprzejmych i do rzeczy. Odtąd czterech dżentelmenów zatruwać sobie będzie życie honorowemi posiedzeniami, a tamtych dwóch, pozatem obcych sobie, zapewne krwią zmywać będzie naruszoną cześć.

Odparłem, wzdychając:

— W tem, co pan mówi, nie ma nic nowego. Największe katastrofy dziejowe zaczynały się od takich drobnych wypadków, łatwych do likwidacji, gdyby ludzkość kierowała się zasadą upraszczania życia. Jest inaczej.

Hilary dodał:

— Obawiam się, że jest właśnie piękniej. Cały romantyzm życia polega na komplikacjach. Czemby byłyby opery, gdyby kochankowie odrazu powiedzieli sobie owo magiczne słowo, zamiast przez trzy akty gubić się w labiryncie nieporozumień? Czem literatura, gdyby czarny charakter zmarł w pierwszym rozdziale skutkiem zapalenia ślepej kiszki? No — niech pan powie.

I Hilary, uniesiony żądzą komplikowania życia, wstał, potrącając dość silne sąsiada. Ale ten, zagłębiony w cedule giełdowej, nie raczył nawet zwrócić na to uwagi.

---

## Lwowianin skoczył do Wisły.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 12. marca. (st) Z mostu Kierbedzia dzisiejszej nocy **skoczył do Wisły 22-letni Roman Biłozor, student ze Lwowa.** Desperata wyciągnął z wody posterunkowy pełniący straż. Lekarz z wielkim wysiłkiem **przyprowadził niedoszłego topielca do przytomności.** Biłozor oświadczył, że do samobójstwa pchnęło go **nieporozumienie rodzinne, skutkiem czego wyjechał do Warszawy, a nie mając środków do życia i dachu nad głową, tułał się przez trzy dni i trzy noce, wreszcie postanowił zakończyć życie samobójstwem.** Nieszczęśliwym studentem zaopiekował się wydział opieki społecznej, **dając mu pieniądze na drogę powrotną do Lwowa do rodziny.**



# Lekarz-mordercą.

ZBRODNIA UJAWNIONA PO WIELU LATACH.

**Lwów,** 13. marca.

(=) Od przeszło 25 lat lekarz szpitalny z **Betford** w stanie **Arkanzas, dr. James Bird** pełnił tam obowiązki zawodowe, ciesząc się **uznaniem pacjentów. Dr. Bird był osobistością ogólnie poważaną i cenioną.** Przez czas jakiś pełnił obowiązki nawet **burmistrza Betford.** Niedawno jednak Bird zachorował poważnie. Wówczas wyznał, czując zbliżającą się śmierć,

**ponurą tajemnicę**

swej przeszłości...

Jako młody student studjował on medycynę w **Cambridge** i tu między nim a pewnym cudzoziemcem wywiązała się **rywalizacja** w staraniu się o względy u **pewnej lekkomyślnej mężatki.** Rywal okazał się szczęśliwszym. Wówczas w Birdzie wzbudził się

**instynkt odwetu**

i cudzoziemca owego **skrytobójczo zastrzelił.** Uciekł następnie przed ręką sprawiedliwości do Ameryki. Tutaj studja ukończył i pod przybranem nazwiskiem wśród rozmaitych przeszkód i trudności **rozpoczął nowe życie...**

Przed szereg lat był **dobroczyńcą** bliźnich jako ofiarny i szlachetny lekarz. Wyrzuty sumienia niedawały mu jednak spokju. Wobec tego postanowił

**wyznać całą prawdę.**

Wywody lekarza przyjęto zrazu z niedowierzaniem, kładąc je na **karb gorączki.** Gdy jednak lekarz twierdzenie swoje uporczywie **podtrzymywał,** zwrócono się do policji angielskiej z prośbą o **sprawdzenie sprawy.** Okazało się, że **lekarz mówił prawdę...**

# Wpływ aluminjum na żołądek.

NIESŁUSZNE ALARMY O SZKODLIWOŚCI NACZYŃ ALUMINJOWYCH.

**Lwów,** 13. marca.

Wybitny hygjenista **prof. Lehman,** zabrał głos na łamach czasopism hygjenicznych w sprawie t. zw. **kwestji aluminjowej.** W Niemczech bowiem pisma codzienne ogłaszały liczne artykuły o **szkodliwym wpływie naczyń aluminjowych na żołądek, na schorzenie serca i naczyń krwionośnych,** a nawet wedle niektórych miały się te naczynia przyczyniać **do powstawania raka.** Przeciwko tym wywodom wystąpił bardzo energicznie prof. Lehman, który wykazał, że **organizm ludzki w normalnych warunkach przyjmuje wraz z pożywieniem 20 do 25 miligramów aluminjum.** Łącznie zaś z tem, co naczynia aluminjowe dostarczają, **30 miligramów dziennie.** Potrawy kwaśne i gotujące się dłużej w naczyniach aluminjowych wykazują **większą ilość aluminjum.** Wszystko to razem nie przekracza jednak **dawki 100 miligramów.** W Ameryce zaś w proszkach, używanych do pieczywa, **stwierdzono obecność 250 a nawet 500 miligramów aluminjum.** Miljony ludności amerykańskiej spożywają dzień w dzień przez lata całe w pieczywie 500 miligramów aluminjum **bez szkody dla zdrowia.** Jest to najlepszym dowodem, że gotowanie w naczyniach aluminjowych **nie jest dla zdrowia szkodliwe.**

S. † p.

**Kazimierz Chojecki**

ur. w roku 1867 w Szapijówce, na Ukrainie, zasnął w Panu we Lwowie dnia 12. marca 1930 roku, po długich i ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14. marca 1930 r. o godzinie 4-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego, ul. Kochanowskiego l. 94. na Cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona

ŻONA I RODZINA.

## *Na srebrnym ekranie.*

**Kino „Kopernik“ i „Marysienka“: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.**

**Lwów,** 13. marca.

(?) Po sentymentalnej i rozczulającej do łez „Wołdze“ dyrekcja kinoteatrów „Marysienki“ i „Kopernika“ wyświetla jakby dla kontrastu dwie 10-aktowe komedje, w których pole do popisu mają Anni Ondra i Harry Liedtke. Doskonała Czeszka w komedji „Szukam męża“ szuka go takiemi miłemi sposobami, że mogłaby znaleźć nie jednego, a dziesięciu odrazu, co przy dzisiejszym braku mężczyzn jest nielada sztuką. Wspólnie z Zygfrydem Arno, który z nosa jest podobny do Krukowskiego, zabawiają publiczność wesołemi kawałami, pobudzając wszystkich do ciągłego śmiechu. Rolę amanta kreuje w filmie tym dystyngowany Werner Fuetterer i wywiązuje się ze swego zadania bez zarzutu.

Druga komedja pt. „Wesoły wdowiec“ jest poważniejsza. Harry Liedtke wreszcie zrozumiał, że wiek ma swoje prawa. Porzucił z korzyścią dla siebie rolę młodych austrjackich oficerów, którzy zawracają głowę równocześnie pięciu paniom i zadawalnia się obecnie już tylko dwiema. W komedji pod wyż podanym tytułem odgrywa rolę młodego żonkosia, który po sprzeczce z żoną wyjeżdża sam na Rivierę i tam z braku pieniędzy musi celem zaspokojenia rachunku w hotelu przybrać postać barona-wdowca. Ma pecha, żona przyjeżdża i o wszystkiem się dowiaduje, a ponieważ w komedji wszystko kończy się dobrze, więc się pogodzili i żyją nadal w błogosławionej zgodzie. Ilustracja muzyczna doskonała. Kto chce spędzić dwie godziny wśród beztroskiego śmiechu, powinien oglądać obie te komedje.

## NADESŁANE.

### KOLEGO BOROWSKI!

Znamy się długie lata. W r. 1912 kolegowaliśmy w teatrze wileńskim. Nie wiem, czy to długoletnie koleżeństwo upoważniło Cię do tego, żeś przyszedł podstępnie w moje progi po to, aby mnie oszkalować publicznie, podkopując mój byt i moją dobrą sławę. Chcąc dostać się na próby i zbadać wewnętrzną konstrukcję i poczynania zakulisowe teatru, użyłeś podstępu, udałeś gościa, zapewniając, że nie przyjeżdżasz w żadnym oficjalnym charakterze, a potem w „Chwili“ wystąpiłeś jako wysłannik Z. A. S. P.

Twoja bytność we Lwowie była tylko pozorem, z góry ukartowanym fortelem. Nie wmówisz w nikogo mającego odrobinę zastanowienia i logiki, nawet nie fachowego, że nie znając miejscowych stosunków, warunków pracy, personelu, sytuacji w jakiej teatry lwowskie zostały przezemnie objęte, po kilkugodzinnym zaledwie pobycie, możesz wydać jakikolwiek sąd o maszynie nader skomplikowanej, zatrudniającej przeszło 300 osób i mieszczącej trzy działy, jaką jest teatr lwowski. A wogóle co ci daje prawo do wydawania sądów i opinji o mnie? O mojej kulturze, o moich poczynaniach artystycznych? — Gdzie są twoje walory, które cię do tego uprawniają? Kimże ty sam jesteś? — Nie posiadając iskry bożej jako aktor, nie możesz być twórczym reżyserem. Wszak słusznie napisał jeden z zawodowych krytyków o tobie, że sztuki „manicurujesz i kastrujesz“. Ty, którego cała zasługa na polu teatralnem polega na tem, że za dobrą gażę Dyrektora Szyfmana wystawiłeś kilkanaście lub kilkadziesiąt sztuk, mniej więcej udatnie, — porywasz się do osądzenia mnie, który w historji Teatru Polskiego ma swoją kartę zasługi, mnie, który wysiłkiem twórczej energji powołał do życia cztery teatry w Polsce, który dał zarobek setkom rodzin aktorskich, który popierając twórczość polską przyczynił się do rozwoju sztuki dramatycznej rodzimej.

Ty chcesz pomniejszyć mnie i moje zasługi, mnie, który sterałem się w bezinteresownej i wyczerpującej pracy na kresowej placówce, mnie, którego zagranica dwukrotnie odznaczyła, mnie wreszcie, który jeden w Polsce podjął się ofiarnej pracy sanacji teatru lwowskiego, po niebywałem i skandalicznem jego bankructwie? Stałeś się poprostu narzędziem w rękach pewnych czynników, które mnie zwalczają nie w imię ukochania Sztuki, lecz dla swoich osobistych korzyści. Za Judaszowe srebrniki — w jakiej monecie płatne, nie wiem — sprzedałeś nasze koleżeństwo. Co ci obiecano za odegranie tej smutnej roli? Prezesurę ZASPU, Dyrekturę teatru w Łodzi, o którą się starałeś w zeszłym roku? Przyszłość to pokaże. Twój postępek może mnie napełnić goryczą dla ludzi, ale ani ty, ani twoi poplecznicy nie odbierzecie mi talentu, który jest darem bożym, ani zdolności organizacyjnych, ani energji, pracowitośc,i ani wreszcie zawziętej woli.

Psy szczekają, karawana idzie dalej. Co do jednego tylko przestrzegam cię kolego Borowski. Nigdy nie zwracaj się do mnie z wyciągniętą dłonią, bo nigdy w mojem i twojem życiu nie może zajść ta ewentualność, któraby mnie skłoniła do podania ci mojej ręki uczciwego człowieka i dobrego kolegi.

Dyrektor teatrów miejskich we Lwowie
**Ludwik Czarnowski** mp.

# Głodówka pani Hanau.

### WIERZYCIELE STAJĄ W JEJ OBRONIE.

**Lwów,** 13. marca.

(r). Pisaliśmy w swoim czasie obszernie o **aferze pani Hanau,** osławionej aferzystki paryskiej, która popełniła szereg

**oszustw**

giełdowych i bankowych, obliczanych na **miljonowe sumy.** Obecnie w jej sprawie nastąpił **pewien zwrot.** Oto p. Hanau rozpoczęła w więzieniu **głodówkę,** która trwa już dziesiąty dzień.

Według zdania lekarzy, życiu jej grozi **niebezpieczeństwo.** Prasa wszystkich odcieni od **„Liberté“** do **L'Oevre“** protestuje przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu jej przez sędziego śledczego i żąda interwencji **ministra sprawiedliwości.**

Tak samo przeciw sędziemu **Glard'owi** i przeciw zawczesnemu zamknięciu przez niego śledztwa, wystąpiło **3000 sądownie uznanych wierzycieli „Gazette du Franc“,** choć ci przecież, jako rzekomo pokrzywdzeni przez manipulacje p. Hanau, mieliby najwięcej chyba powodów do zniesławiania jej.

Powodem energicznego wystąpienia tych ostatnich jest — ich zdaniem — **„skandaliczne“ prowadzenie śledztwa** przez lekkomyślne przyjęcie jednostronnego a fałszywego orzeczenia rzeczoznawcy Chardin'a w sprawie aktywów i passywów „Gazette du Franc“.

Wierzyciele p. Hanau twierdzą, że orzeczenie to **krzywdzi** nietylko ich **dłużniczkę,** ale i ich, jako jej **wierzycieli.**

Na zwołanem przez siebie specjalnem zgromadzeniu, wierzyciele p. Hanau **w liczbie 3000** uchwalili jej **„votum“ zaufania** i proszą ją o zaprzestanie głodówki, gdyż tylko przy jej pomocy, wiedzy i energii, interesa ich mogą być choćby **częściowo uratowane.**




# „OIKOS“

## Sp. akc. dla Przemysłu Drzewnego we Lwowie.

## Walne Zgromadzenie.

**Lwów,** 13. marca.

Pod przewodnictwem Prezesa Rady Zawiadowczej **Dr. Stanisława Hr. Badeniego** odbyło się 10. bm. doroczne Walne Zgromadzenie Sp. akc. „Oikos“.

Sprawozdanie przedłożone przez delegata Rady Zawiadowczej **Inż. Franciszka Hr. Zamoyskiego** dzieli się na kilka części. Część pierwsza omawia zaszłości dotyczące **Zakładu tartacznego w Sielcu - Bieńkowie** w powiecie Kamionka Strumiłowa, oraz **lasów Spółki** przylegających do tartaku. Część druga streszcza wyniki Zakładów fabrycznych, a więc **Stolarni Parowej we Lwowie, Fabryki fornierów i płyt klejonych w Rzęśnie Polskiej** pod Lwowem, oraz **Fabryki płyt klejonych w Piotrkowie.**

Wreszcie poświęca sprawozdanie obszerny ustęp **ogólnemu położeniu gospodarczemu** wskazując na opłakane warunki, w których znalazł się przemysł drzewny z powodu trwającego od miesięcy

**przesilenia gospodarczego.**

Z jednej strony przesilenie w rolnictwie i handlu zatamowało wszelką **inicjatywę budowlaną wsi i miasta,** co oczywiście oddziałało **niekorzystnie na ruch materjałami tartacznymi** — z drugiej strony panująca zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech **depresja gospodarcza** nie pozwoliły rozwinąć się należycie

**eksportowi.**

Do tych niekorzystnych warunków przyłączyła się jako dalszy objaw tamujący ekspansję gospodarczą przemysłu drzewnego,

**konkurencja sowiecka.**

Konkurencję sowieckiego drewna i sowieckich płyt klejonych odczuliśmy **zwłaszcza na rynku angielskim, który** narazie przynajmniej uważać należy dla naszego eksportu za stracony.

Obszerne miejsce poświęca ponadto sprawozdanie **sprawie odbudowy spalonej fabryki płyt klejonych w Rzęśnie Polskiej p. Lwowem.** W niespełne 8 miesięcy odbudowano dużą fabrykę, a wyposażywszy ją w najnowsze urządzenia maszynowe, uruchomiono dnia 1. marca br.

Bilans Spółki i rachunek strat i zysków przedłożył **dyrektor p. Dr. Paweł Csala,** poczem na wniosek Rady Zawiadowczej postanowiono z wykazanego czystego zysku wypłacić akcjonarjuszom

**12 proc. dywidendy,**

płatne od dnia 15. maja br. zaś na cele społeczne przeznaczyć zł. 10.000.

Wylosowani członkowie Rady pp. **Dr. St. Niezabitowski, Bronisław Kosielski** i **inż. Franciszek Hr. Zamoyski** zostali ponownie wybrani.

Z akcjonarjuszy zabierali głos pp. **Getter, Dr. Jasiński, Kiesler, Dr. Sommerstein,** i inni podnosząc w dyskusji wzorową i racjonalną organizację przedsiębiorstwa, które wśród najtrudniejszyzch warunków gospodarczych zdołało nietylko odbudować i uruchomić ogromną, nowocześnie urządzoną fabrykę **zwiększając w ten sposób bardzo znacznie wewnętrzną wartość akcji,** ale nadto dało Akcjonarjuszom wysoką dywidendę umacniając jeszcze bardziej to zaufanie, jakiem się dotąd u społeczeństwa cieszyło. **Wyrażeniem uznania i podziękowania Zarządowi i pracownikom, zakończono Walne Zebranie.**

—o—

## *GIEŁDY.*

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Lwów,** 12. marca.

**Na giełdzie pieniężnej obroty liczne,** tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie dosyć ożywione.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Lwów,** 12. marca.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie bez zmiany.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa,** 12. marca. 4 proc. poż. inwestycyjna 128.50, 5 proc. poż. dolarowa 75.50, 8 proc. poż. kolejowa 102.50, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje B. Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.25.

Waluty i dewizy: Dolary 8.88, Belgja 124.06, Gdańsk 172.92, Holandja 356.88, Kopenhaga 238.30, Londyn 43.26, N. Jork 8.88.6, Paryż 34.82, Praga 26.36, Szwajcarja 172.16, Sztokholm 238.90, Wiedeń 125.28, Berlin 212.75. Bank Polski 168, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Węgiel 52.50, Lilpop 25.25, Modrzejów 13.75, Norblin 65, Starachowice 21.25.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń,** 12. marca. (PAT). Amsterdam 284.26, Belgrad 12.51 i pół, Berlin 169.06 Bruksela 98.77, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.20 trzy czwarte, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.47¼, Madryt 87, Medjolan 37.11 i pół, Nowy Jork 708.75, Oslo 189.60, Paryż 27.72¼, Praga 21.00 trzy ósme, Sofja 5.13 1/8, Stokholm 190.20, Warszawa 70.72 i pół, Zurych 137.10. Amerykańskie 705.75, Niemieckie 168.81, Francuskie 27.78, Włoskie 37.16, Jugosłowiańskie 12.39 i pół, Szwajcarskie 136.75, Czeskie 20.97, Węgierskie 123.98, Renta majowa 153, Renta lutowa 175, Dunaj, Sawa, Adria 88.40, Bankverein iWen 20.90. Credit Oesterr. 51, Eskonmte iNeder. 170, Dunaj Save Sudbahn 10.50, Portalndcement 95, Rima 101.90, Karpaty 5.74, Galicja 32.30.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

**Londyn,** 12. marca. N. Jork 486.16, Paryż 124.26, Berlin 20.39, Montreal 488.25, Hiszpanja 39.63 5/8, Amsterdam 12.12 3/8, Bruksela 34.88 3/8, Włochy 92.85, Szwajcarja 25.12 7/8, Kopenhaga 18.16.75, Sztokholm 18.11 1/8, Oslo 18.17, Helsingfors 193.20, Praga 164.12, Budapeszt 27.82, Belgrad 276, Sofja 671, Rumunja 818, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.37.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 12. marca. Paryż 20.22.50, Londyn 25.13 1/8, N. Jork 5.16.90, Bruksela 72.02, Włochy 27.06.50, Hiszpanja 63.40, Amsterdam 207.37, Berlin 123.27, Wiedeń 72.77, Sztockholm 138.70, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.31, Warszawa 58.07.50, Budapeszt 90.32.50, Białogród 9.12.75, Ateny 6.70, Konstantynopol 224.50, Budapeszt 307.75, Helsingfors 13.00. Buenos Aires 193.50.

### GIEŁDA PARYSKA.

**Paryż,** 12. marca. Londyn 124.26, N. Jork 25.55.50, Bruksela 356, Hiszpanja 313.50, Włochy 133.85, Szwajcarja 494, Kopenhaga 684, Amsterdam 1024.75, Oslo 683.75, Sztokholm 686, Praga 75.70, Rumunja 15.20, Wiedeń 360, Berlin 609.25.

### OBROTY PRYWATNE.

**Lwów,** 12. marca.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie rezerwowane.

**DEWIZY:** Dolary ameryk. 8.90.00—8.91.00, dolary kanad. 8.81.00—8.81.50, **Kor. czeskie** 0.26.25—0.26.50, **leje rum. 0.05.00—0.05.50, Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.90.00—15.50.00.**

**ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—36.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.**

**SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.53.00, 5 kor. 2.80.00—2.90.00, floreny 1.40.00—1.45.00, ruble 2.20.00—2.25.00, kopiejki 1.10.00—1.15.00.**

—o—

# Kleparowski ajent „Kominternu“.

**Lwów,** 13 marca.

(?) W ręce policji wpadł wczoraj niejaki **Mozes Sigman,** pochodzący z Borysławia, a zamieszkały ostatnio na Kleparowie, przy ul. Mościckiego 11, komunista, u którego podczas rewizji znaleziono **cyklostyl, 30 kg. bibuły komunistycznej, zawierającej odezwy Z. M. K. i K. P. Z. U.** Sigmana odstawiono do więzienia.

# KRONIKA

**13** MARCA Czwartek Rozyny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

**TEATR WIELKI:**

Czwartek, 13. marca o godz. 7.30 w. „Traviata“ — gośc. wyst. Ady Sari.

Piątek, 14. marca o godz. 7.30 wiecz. „Maman do wzięcia“, przedstawienie popularne.

Sobota, 15-go marca o godzinie 3.30 „Staś lotnikiem“ — ceny zniżone; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 15-go marca, o godzinie 7.30 „Cyrulik Sewilski“, gośc. wyst. Ady Sari.

**TEATR MAŁY:**

Czwartek, 13. marca o godz. 7.30 w. „Sprawa Jakubowskiego“ — tani dzień, ceny zniżone.

Piątek, 14-go marca o godzinie 7.30 „Karol i Anna“ — przedstawienie popularne.

Sobota, 15-go marca, o godzinie 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“ tani dzień — ceny zniżone.

*

**REPERTUAR TEATRU REWJI „GONG“.**

Czwartek „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Piątek „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Sobota „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

Niedziela „Tu znajdziesz męża“ o 7.30 i 9.30. Ceny zniżkowe.

*

**REPERTUAR KINOTEATRÓW:**

**APOLLO:** „Romans Współczesnej Panny“ z Colleen Moore — film dźwiękowy.

**CASINO:** „Manolescu“.

**CHIMERA:** „Intrygant“.

**COLOSSEUM:** „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy“.

**FATAMORGANA:** „Miłość i łzy Szopena“.

**GRAŻYNA:** „Zabia córka Szeika“.

**KOPERNIK:** „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

**LEW:** „Kult ciała“.

**LUNA:** „Znak Zorry“.

**MARYSIENKA:** „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

**OAZA:** „Złodziej z Bagdadu“.

**PALACE:** „Melodja serc“. Film dźwiękowy.

**PAN:** „Czterech Djabłów“.

**PASAŻ:** „Ostatnie przygody Tarzana“.

**POLONIA:** „Córka śniegu“.

**PROMIEŃ:** „Białe Noce“.

**STYLOWY:** „Zakazana Miłość“, „Prawo Młodości“.

**UCIECHA:** „Handlarka Niewolnikami“.

## *Wiadomości teatralne.*

„Traviata“ z występem gościnnym Ady Sari, wszechświatowej sławy naszej rodaczki, daną będzie dziś, dnia 13-go bm. w Teatrze Wielkim. Partnerami znakomitej artystki będą pp. Bedlewicz, Płoński, Kielarski i inni. Reżyseruje p. Tarnawski, przy pulpicie zawsze niezawodny p. Lehrer. Pomimo wielkich kosztów, jakie pociąga występ znakomitej śpiewaczki, uwzględniając ekonomiczny kryzys, który obecnie przeżywają wszystkie sfery naszego miasta, dyrekcja Teatrów na dzisiejszy występ nieporównanej Ady Sari nie podwyższyła ceny miejsc.

Ada Sari w „Cyruliku Sewilskim“ wystąpi w sobotę, dnia 15-go bm. w Teatrze Wielkim w otoczeniu pp. Szymonowicza, Cyganika, Zopotha, Tarnawskiego, Hinglerównej i innych. Reżyseruje p. Tarnawski, dyryguje p. Lehrer. Jest to zarazem ostatni występ nieporównanej śpiewaczki. Ceny miejsc nie zostały podwyższone.

**Najbliższa premjera w dziale komedji i dramatu** w Teatrze Wielkim będzie sztuka znanego literata M. Szukiewicza „Na przełomie“, dotąd niegrana nigdzie w Polsce. Sztuka ta jest ściśle związana z historja Lwowa i przez swoją aktualność wzbudza niesłychane zainteresowanie.

*

**Tani tydzień w teatrze Gong.** Ostatnie dnie obecnej szlagierowej rewji p. t.: „Tu znajdziesz męża“ będzie grana do wtorku włącznie po 50 proc. zniżonych cenach. Sobota i niedziela ceny także zniżone. Codziennie 2 przedstawienia.



# Restytucja studjum farmaceutycznego

## NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

**Lwów,** 13. marca.

(r) Przed kilku dniami depesze przyniosły wiadomość o **restytuowaniu Studjum farmaceutycznego przy Wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.** Studjum to istniało we Lwowie przy Wydziale filozoficznym **od roku 1853 do 1924.**

Jak nas obecnie informują Studjum powstaje dzięki wielkim ofiarom Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie, i organizacyj zawodowych aptekarskich. Towarzystwo aptekarskie zobowiązało się **do wybudowania trzeciego piętra na swej kamienicy przy ul. Mikołaja l. 15. i oddania go bezpłatnie na lat 15, do wyłącznego użytku Studjum farmaceutycznego,** zaś Organizacja zawodowa aptekarska ponosi wszystkie koszta **urządzenia sal i pracowni, i pomocy naukowych, oddając je na wyłączną własność Studjum.** Ta sama organizacja przez rok szkolny 1930/31 zobowiązuje się **do poniesienia wszystkich kosztów personalnych, a więc opłacania profesorów, asystentów i laborantów.**

Pomyślne załatwienie sprawy Studjum farmaceutycznego przy Wydziale lekarskim Uniwersytetu lwowskiego, jest z jednej strony zasługą profesorów **Nowickiego, Parnasa i Frankego,** z drugiej prezesa Tow. aptekarskiego **dra Poratyńskiego** i prezesa Izby aptekarskiej **Ehrbara.**

Studjum aptekarskie będzie trwało **3 lata.** Na pierwszy rok przyjętych zostanie 40 do 50 kandydatów.

*

**Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień.** W czwartek 13. bm. o godz. 20 Wieczór poświęcony twórczości „Bibljoteki Medyckiej“. W czasie wieczoru wyświetlone będą portrety i prace malarskie związane z twórczością Medyki.

# Uchwały Magistratu

**Lwów,** 13. marca.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem komisarza Rządu dr. **Nadolskiego** uchwalono m. i. **zezwolić** Władysławowi i Annie Illasiewiczom na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Pohulanka, Derdackiemu i Rewuckiemu na budowę 3-piętrowego domu na ulicy Sierpowej, oddać instalację światła elektrycznego w kościele Klarysek firmie inż. Podsońskiego za kwotę 2.963 zł. Z kolei **przyjęto do Związku Gminy m. Lwowa:** dr. Pawła Katza, Stanisława Schnabera, Wilhelma Lisowskiego, Pejsacha Wassermana, Wacława Sznigielskiego, Łukasza Stasiowa, Rudolfa Lenartowicza, Henryka Topkiewicza, Jonasa Marka, Rudolfa Skibińskiego i Rudolfa Martulę. W dalszym ciągu zatwierdzono **„porządek domowy“ dla miejskich przytułków noclegowych Br. Albertynów i SS. Albertynek.** W końcu uchwalono wstawić do budżetu nadzwyczajnego Gminy na rok 1929/30 42.000 zł. na **budowę domu przedpogrzebowego na cmentarzu Janowskim**

## *Z miasta.*

**Towarzystwo Badań Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo wschodnich** wybrało skład Zarządu Głównego na rok 1930 w następującym składzie: Przewodniczący: Gen. Popowicz. Członkowie: Zakrzewski St., Barwiński E., Przygodzki Nowak Antoni, Laskownicki Br., Baczyński Karol, Górka O., Hartleb K., Zajączkowski St., Mejbaum W., Klink J., Krauss St. Komisja Naukowa: Prezes: Zakrzewski St., Sekretarz: Petry St. Członkowie: Sochaniewicz K., Tyszkowski K., Zajączkowski St., Kawałkowski Aleks. Delegaci władz i instytucyj do Zarządu Głównego Twa: Pawlikowski Z., Czołowski A., Niezabitowski T., Kawałkowski A. Komisja Rewizyjna: Ks. Szydelski S., Warchałowski Z., Widacki St. Biuro Towarzystwa oraz Komisji Naukowej znajduje się w gmachu DOK. VI., Lwów, pl. Bernardyński 6.

**Z „Odrodzenia“.** Dnia 7. bm. wygłosił p. Dr. Inż. Bieńkowski, na zebraniu S. K. M. A. „Odrodzenie“, w Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28, referat pt. „Wartość pracy“. Prelegent zajął się w referacie głównie zagadnieniem pracy fizycznej i jej wpływem na podniesienie i utrwalenie potęgi państwa pod względem gospodarczo-przemysłowem.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Obecnych 80 osób. W najbliższy piątek, tj. 14. bm. zebrania dyskusyjnego z powodu rekolekcyj akademickich — nie będzie.

**Ile zużyto wody w ub. tygodniu?** W dniu 2. bm. przy najniższej temperaturze —2, a najwyższej +6 zużyto 24.196 m. sz. wody. 3. bm. przy temp. —5 i +8 26.482 m. sz., 4. bm. przy temp. +1 i +9 — 26.537 m. sz., 5. bm. przy temp. +0.1 i +3.1 — 26.357 m. sz., 6. bm. przy temp. —3 i 0 — 26.110 m. sz., 7. bm. przy temp. —4 i +3 — 26.138 m. sz., 8. bm. przy temp. 0 i +7 — 26.132 m. sz., 9. bm. przy temp. +1.5 i +5 — 23.142 m. sz.

## *Komunikaty.*

**Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego** urządzona staraniem Sekcji Oświatowej Klubu Sportowego Policji Państwowej Woj. lwowskiego odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 3 popoł. w sali Teatru Małego. W programie akademji Słowo wstępne, produkcje chóru i orkiestry Zw. niż. pracown. poczt. oraz przedstawienie amatorskie 3 aktowego dramatu pt. „Bolszewicy“. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. Bilety do nabycia codziennie od 6 wieczorem w „Świetlicy“ koszar P. P. przy ul. Kaźmierzowskiej 30.

**Staraniem zjednoczonych Sodalicyj oraz kat. związku Polek** (ul. Rutowskiego 13 odbędzie się 14. bm. (piątek) odczyt ks. Gerarda Piotrowskiego p. t.: Dzieje Kościoła katolickiego w Chinach, od początku do dnia dzisiejszego. Niezmiernie zajmujący temat, płyty gramofonowe oryginalnych melodji chińskich, liczne przeźrocza widoków i życia dalekiego wschodu — oraz wrażenia i przeżycia O. Misjonarza zainteresują nietylko członków, ale i liczne rzesze publiczności. Wstęp 1 zł. na cele misyjne, początek o 15.30.

**Lwowskie Tow. lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się 14. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. M. Krasowska: a) Odma samoistna w przypadku drugostronnej odmy płucnej, b) Przebieg przypadku torakoplastyki (pokaz). 2) Prof. T. Ostrowski: W sprawie leczenia przetok kałowych (pokaz). 3) Dr. H. Mierzecki: Spostrzeżenia nad pęcherzycą (wykład).

**Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie.** W sobotę 15. bm. o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w sali Korniaktowskiej Muzeum im. Króla Jana III, Rynek 6 Posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. J. Fritz: Fragmenty dykcjonarza Unglerowskiego (uzupełnienie odczytu z dnia 1-go lutego 1930), 2) Aleksander Semkowicz: O niemieckich przekładach dzieł Mickiewicza. Goście mile widziani.

**Tydzień Ochrony Przyrody.** Staraniem Komitetu Lwowskiego Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbędzie się na wzór innych miast polskich po raz pierwszy we Lwowie „Tydzień Ochrony Przyrody“ w dniach od 16—23 marca b. r. Na program Tygodnia złożą się: I. Wystawa Ochrony Przyrody, której uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 16. bm. o godz. 5-tej popoł. w Auli Politechniki, w obecności Delegata P. Min. WR. i OP. Dr. Władysława Szafera i II. Cykl odczytów.

**Posiedzenie Sekcji filologicznej Koła lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się 14. bm. o godz. 19-tej, w lokalu T. N. S. W. przy ul. Łyczakowskiej 5. I. p.

**B. S. P.** zawiadamia, że Zebranie dyskusyjne na temat: „Pacyfizm“ odbędzie się we czwartek 13. bm. o godz. 19-tej w lokalu B. S. P. (ul. Mickiewicza 5 a, parter).

**Związek Żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych we Lwowie,** Rynek 17. odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie 15. bm. o godz. 6 popoł. w wielkiej sali Żydowskiej Gminy wyznaniowej we Lwowie przy ul. Bernsteina 12. I. p.

(.) **Narodziny świata.** W związku z wczorajszem naszem sprawozdaniem z inauguracyjnego przedstawienia wspaniałego filmu naukowego pod powyższym tytułem donosimy, że film ten jest nadal wyświetlany każdego dnia o godz. 6-tej wieczorem w sali Zakładu naukowego im. Zofji Strzałkowskiej przy ul. Zielonej l. 22. Przepiękne przedstawienie przemian kosmicznych, jakie przechodziła ziemia nasza oraz całego życia na ziemi aż do dnia dzisiejszego, czyni ten film niezwykle ciekawym i godnym oglądania. Z tego względu nikt nie powinien zaniedbać zobaczenia tego widowiska zwłaszcza, że czysty dochód przeznaczony jest na cele Tow. Opieki nad młodzieżą. Film ten będzie wyświetlany do niedzieli 16. bm.

## Kronika policyjna.

(?) **Eksplozja w Zakładzie dentystycznym.** Wczoraj w Zakładzie dentystycznym Józefa Bohusiewicza przy ul. L. Sapiehy 37. eksplodował kociołek wulkaniczny, wskutek czego 2 pracowników, a to Jung Henryk i Władysław Oszów doznali lekkich oparzeń twarzy.

(?) **Włamanie do magazynu.** Rudolf Hirschdorfer, zam. przy ul. Słowackiego 2. doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego magazynu przy ul. Lwowskich Dzieci 56. i skradli na szkodę firmy „Diabolo“ 1 seperator, 9 maszyn do szycia marki „Diabolo“ wartości 5.400 zł.

(?) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Semena Nyczaja za kradzież 40 flaszek piwa na szkodę Lwowskiego Browaru, Jana Dereszowskiego za kradzież gotówki 2.50 zł. na szkodę Marji Paraszczuk z Hołoska wiel., Józefa Schmalenberga z Dawidowa za oszukańczą grę w trzy karty na pl. Solskich, Michała Podolaka, Kazimierza Michalczyszyna, Michała Sobolewskiego za kradzież na szkodę Rudolfa Hirschodorfera, Mikołaja Maruszczaka za włóczęgostwo, Michała Kimmla za oszustwo popełnione przez podstępne wyłudzenie futra wartości 4.000 zł., które sprzedał i pieniądze sprzeniewierzył na szkodę Rudolfa Mizesa. Kazimierza Szeremetę poszukiwanego za kradzież, Izaka Dajermana, Leiba Hausera i Mikołaja Iwaśkę za włóczęgostwo, oraz Ilka Wołonieckiego za włóczęgostwo.

(?) **Nieludzki ojciec.** Wczoraj policja aresztowała Michała Procia, zam. przy ul. Wronowskich 8., który pobił dotkliwie swą córkę Kazimierę, tak, że opatrzyć ją musiało Pogotowie ratunkowe.

(?) **„Pożywny chleb“.** Józef Kłoczko, zam. przy ul. Leśnej 19. zdeponował wczoraj w Komisarjacie III. P. P. pół bochenka chleba zakupionego w sklepie spożywczym Chmielowskiego w Kleparowie, w którym znalazł kawałek szkła. Chleb ten pochodził z piekarni F. Majera przy ul. Łokietka 4.

—*—



—o—

**Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg stokrotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej“ dla „Wdowy po inżynierze“. (Bliższy adres znany jest redakcji).**

—o—

## Zastrzelenie Stefana Przyki.

**Lwów,** 13 marca.

(?) Wczoraj podaliśmy przebieg rozprawy przed Trybunałem przysięgłych w sprawie zastrzelenia **Stefana Przyki** przez czterech parobków, mianowicie przez Onufrego **Hołubkę,** Łucia **Zająca,** Włodzimierza **Steckiego** i Hnata **Jawnickiego** na weselu w dniu 24. października. Rozprawa ta została na wniosek obrońcy dra Batyckiego odroczona do soboty, a to w celu ułożenia przez Trybunał nowych pytań dla przysięgłych w kierunku winy oskarżonych.

—o—

# Jak powstały wizje świętych ascetów?

### CIEKAWE BADANIA NAD ISTOTĄ GŁODU.

**Lwów,** 13. marca.

(=). Nigdy nie produkowało się tylu **głodomorów zawodowych,** co obecnie. Niegdyś słynny **Succi** był unikatem w tym rodzaju, obecnie głodomorów liczy się na setki.

Jednocześnie uczeni podjęli z nowem zainteresowaniem **naukowe studja nad głodem** i jego wpływem na organizm ludzki. Interesujące są doświadczenia **pewnego profesora nowojorskiego,** który, zamknięty w szklanej klatce, sam na sobie obserwował **objawy fizjologiczne,** wywołane głodem.

Jeszcze ciekawsza była próba, którą przedsięwzięło

**ośmiu studentów**

**uniwersytetu waszyngtońskiego.** Poddawszy ich obserwacji, stwierdzono, że dwudniowy już post zmienia

**skład krwi,**

mianowicie ilość **czerwonych ciałek krwi maleje, a białych rośnie.** Nieznaczna ilość jadła w połączeniu z 6-ym snem odrazu powróciła **równowagę** obu składników krwi.

Najciekawsze były **widzenia i majaczenia,** które nawiedzały poszczących.

Jeden z nich np. najwyraźniej „widział“ **jakiegoś starca,** stojącego na wysokim gzymsie **6-piętrowej kamienicy** i podlewającego kwiaty, wyrastające z muru... Inni również mieli różne wizje, pomimo, że nie spali.

Fakt ten byłby doskonałem wyjaśnieniem **cudownych wizyj** o objawieniach, jakie mieli dawni **pustelnicy i asceci,** którzy — jak wiadomo — w postach dochodzili do **niezwykłych granic.**

## Z ŻYCIA PROWINCJI.

## Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

**Drohobycz, w marcu.**

**Tragiczna śmierć robotnika na kopalni.** Dnia 1. bm. w nocy na kopalni „Jabery“ sekcja „Dąbrowa“ w Tustanowicach został zabity robotnik Wacław Świerz, lat 30 liczący, przy przemianie świdra wiertniczego, tak, że obciążnik momentalnie wpadł mu na głowę, powodując natychmiastową śmierć.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Przy zwożeniu drzewa do tartaku, Jan Duma ze Śniatynki uderzony drążkiem w brzuch zmarł po kilku godzinach w szpitalu drohobyckim.

**Pożar w kopalni.** Z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w kopalni „Gottesman“ w Borysławiu. Pastwą pożaru padła wieża wiertnicza i urządzenia kopalniane. Szkoda wynosi około 30 tysięcy złotych.

**Z sali koncertowej.** W środę, 5. bm. odbył się w sali Sokoła koncert amatorskiej orkiestry symfonicznej, składającej się z 40 osób pod batutą ks. Sapruna, ze współudziałem solistki p. St. Goldhammerówny. Szczelnie po brzegi wypełniona publicznością sala nie szczędziła oklasków wykonawcom.

**Niepowodzenie nakazanej przez Komintern demonstracji komunistów w Zagłębiu naftowem.** Zapowiedziane na dzień 6. bm. demonstracje komunistów, dzięki czujnej i dzielnej postawie tut. Wydziału śledczego zostały w zarodku unicestwione. Na wczas poinformowana policja nie dopuściła do jakichkolwiek zgromadzeń i wieców. Dopiero mała grupa demonstrantów, zebrała się na ul. Śnieżnej wznosząc wrogie okrzyki antypaństwowe i tu policja natychmiast wkroczyła aresztując 16 komunistów znanych na tut. terenie. W Borysławiu również nie doszło do żadnych demonstracji, dzięki zarządzeniom kom. pol. państw.

**Włamanie do biura notarjusza.** W nocy z 6. na 7. bm. dostali się nieznani dotychczas włamywacze kasowi do biur rejenta Witkiewicza, skąd po rozbiciu kasy zabrali kilka tysięcy złotych. Przed niedawnym czasem popełnili kasiarze włamanie do tego samego biura, zabierając wówczas sporą gotówkę.

**W najbliższych dniach** przybywa do Drohobycza na stałe 2. batalion 6. p. strz. podh. ze Stryja. Dowódcą bataljonu jest mjr dr. Czerkiewski Rudolf. Wiadomość powyższą przyjęło tut. społeczeństwo z zadowoleniem.

## Wieści z Brzeżan.

(Od naszego korespondenta.)

**Brzeżany, w marcu.**

**I. Zebranie członków polskiego Białego Krzyża.** W dniu 14. lutego br. zawiązał się w Brzeżanach Komitet organizacyjny Polskiego Białego Krzyża pod przewodnictwem ks. opata-infułata Bolesława Limanowskiego. W skład Komitetu wchodzili: dyr. Kulpiński, dyr. Czuruk, dyr. Gałaczyński, starosta Koczyński, prez. Kozicka, dyr. Nasielska, dyr. Olszewski, insp. Pożniak, dyr. Reiter, prokurator Scholz, prezes Vincenz, ppłk. Widacki i burmistrz miasta Wiszniewski. Komitet postanowił stworzyć w Brzeżanach Koło miejscowe Polskiego Białego Krzyża i w tym celu zwołał na dzień 8. marca br. zebranie obywatelskie, które odbyło się w sali kasyna oficerskiego Zebraniu przewodniczył ks. opat-infułat Limanowski, który, przedstawiwszy pracę Komitetu org., zachęcił zebranych gorąco do zapisywania się na członków P. B. K., instytucji mającej tak wzniosłe zadanie współpracy z władzami wojskowemi w akcji kulturalno-oświatowej w wojsku. Na sekretarza zebrania powołał przewodniczący p. dyr. Stanisława Kulpińskiego. Z kolei delegat lwowskiego Zarządu P. B. K., mjr. Klink Józef, poinformował zebranych o pracy oświatowej w wojsku, oraz o celach, zadaniach i metodach pracy Polskiego Białego Krzyża. W dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu mjr. Klinka, zabierali głos: prezes Vincenz, ks. Limanowski, ppłk. Widacki, poczem zebranie jednomyślnie uchwaliło założyć w Brzeżanach Koło miejscowe P. B. K. i wpisali się na listę członków Towarzystwa. Na wniosek prezesa Vincenza wybrano następnie Zarząd Towarzystwa w nast. składzie: dyr. gimn. Reiter Edward, pełnomocnik hr. Potockiego p. Czuruk Bronisław, inspektor Pożniak Antoni, prof. gimn. Zawirski Hipolit, dyr. Kulpiński Stanisław, p. Lisowska, sędzina Marcela Nadachowska, ks. Milewski Michał, nacz. Horniak Stanisław i pplk. Tyczyński Wojciech, jako delegat komendanta Garnizonu. W skład Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: prokuratora Scholtza Józefa i Sadowińskiego Gerarda.

Energicznym zabiegom Komitetu org. i miejscowego komendanta garnizonu zawdzięczać należy, że do tej nowo powstałej placówki w Brzeżanach zapisało się już na członków przeszło 100 osób z miasta i powiatu Brzeżańskiego, Podhajeckiego Rohatyńskiego i Przemyślańskiego.

Społeczeństwo brzeżańskie kocha naszego żołnierza. Dało niedawno dowód przez stworzenie komitetu „Gwiazdki“ pod przewodnictwem pani starości Koczyńskiej i hojnem obdarzeniem naszych żołnierzyków, którzy spędzali dni świąt w Brzeżanach.

Składając nowemu zarządowi Polskiego Białego Krzyża w Brzeżanach serdeczne życzenia jak najpomyślniejszych wyników w pracy, jesteśmy przekonani, że stale i w każdym wypadku spotka się z pełną życzliwością miejscowych władz i społeczeństwa, stworzy świetlicę - herbaciarnię dla żołnierzy, rozwinie akcję czytelnianą i walki z analfabetyzmem — na chwałę ojczyzny, a na chlubę miasta Brzeżan, oraz sąsiadujących powiatów.

## Wieści z Czortkowa.

(Od naszego korespondenta.)

**Czortków, w marcu.**

**Założenie „Strzelca“ w Romaszówce.** Staraniem Jana Borowskiego, naczelnika gminy w Rydodubach i gospodarza Pawła Muzyczki z Romaszówki, został w Romaszowie założony Związek Strzelecki, do którego przystąpiło 11 członków ćwiczących i 10 wspierających z pośród miejscowych poważniejszych obywateli.

**Walne zebranie „Strzelca“ w Ułaszkowcach.** Odbyło się walne zgromadzenie Odddziału Związku Strzeleckiego w Ułaszkowcach, gdzie wybrano nowy zarząd w osobach: jako prezesa - nauczyciela Steligę Oktawiama, jako wiceprezesa — naczelnika gminy Piotra Zakrzewskiego, jako sekretarza — Wacława Rubacha, na skarbnika — Antoniego Skwierczyńskiego, na bibljotekarza — Edwarda Podlaczka, na referentki kulturalno-oświatowe nauczycielki Janinę Steligę i Zofję Pizio.

**Pożar w Połowcach.** Onegdaj wybuchł pożar w stodole Ilka Frankowa w Połowcach. Spaliła się stodoła i stajnia, 10 kup żyta i 50 kup słomy. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Przyczyną wzniecenia pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

**Dzieciobójstwo.** Ubiegłego tygodnia Marja Soroka, lat 25, zamieszkała w Kujdanowie, powiat Buczacz, udusiła swoje nieślubne dziecko, płci żeńskiej. Posterunkowy Pol. Państw. w Dobropolu przytrzymał nazwaną i odstawił do Sądu powiatowego w Buczaczu.

**Usiłowany zamach samobójczy.** Poraz pierwszy od niepamiętnych lat wydarzył się w Probużnie, miasteczku obok Czortkowa, wypadek targnięcia się na życie. Otóż zamieszkały tamże handlarz bydła Israel Herszkowicz, lat 32, udał się do stajni i tam się powiesił. Żona Herszkowicza zauważywszy wczas nieobecność męża, weszła do stajni szukając go i wszczęła alarm, na skutek którego nadbiegli sąsiedzi i odcięli sznur. Po dłuższym czasie udało się wezwanemu lekarzowi wrócić denata do życia. W stanie jeszcze groźnym odwieziono Herszkowicza do szpitala do Czortkowa. Powodem usiłowanego samobójstwa były prawdopodobnie złe interesa.

—o—

## „Zmartwychwstanie“ w Moskwie.

**Lwów,** 13. marca.

(=) W Akademickim Teatrze Artystycznym w Moskwie grane jest obecnie z powodzeniem **„Zmartwychwstanie“ Tołstoja** w inscenizacji **Raskolnikowa.** Teatr ten poraz pierwszy wprowadził w sztuce rolę

**lektora,**

przemawiającego w imieniu aktora. Lektor bierze czynny udział w akcji sztuki, komentując wszystko co się dzieje na scenie i odsłaniając **charaktery postaci,** występujących w sztuce. Nowy ten element sceniczny osiąga

**efekt kulminacyjny**

w scenie sądu oraz w djalogu między **Marją a ks. Niechludowym.** Rolę lektora gra jeden z wybitniejszych artystów Teatru, **Kaczałow.**

Inscenizacja **„Zmartwychwstania“ Tołstoja** uważana jest przez krytykę sowiecką za jedno z **najbardziej interesujących poczynań artystycznych Teatru Artystycznego w Moskwie.**

## Składki.

**Zamiast mszy św. za duszę Matki śp. Matyldy Klapkowskiej** składa 5 zł. dla wdowy po inżynierze Jadwiga Madeyska.

Dla wdowy po inżynierze N. 1 zł., Marja Sareczyńska, Kostopol, 5 zł.

Dla opuszczonej N. 1 zł., Elsa 5 zł.

—o—

## Kącik radjowy.

**PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.**

**Czwartek, 13. marca 1930.**

**LWÓW** 385 11.58 Sygnał czasu, hejnał z weży Marjackiej, komunikat meteoolrogiczny, 12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Komunikaty, rozmaitości, 19.25 Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej" wygł. p. Dusza Czara, 20.05 Fejleton „Przybyłem, zobaczyłem i osłupiałem" wygł. pp. J. Stafiera i A. Czupryk, 20.30 Koncert wieczorny: Muzyka lekka (transmisja z Warszawy), 21.30 Transmisja słuchowiska z Wilna, 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy.

**WARSZAWA** 1411 12.40 Konc. szkolny z Filh. Warsz. 16.15 Muz. z płyt gr. 17.45 Konc. kamer. J. Wysocka (fort.) i T. Ochlewski (skrz.) 19.25 Płyty gram. 20.30 Konc. wiecz. Muz. lekka 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muz. salon. z „Oazy" **KRAKÓW** 312 20.30 Konc. wiecz. pośw. muz. oper. „Rycerskość wieśniacza", „E. Onegin", „Madame Butterfly" 23.00 Muz. tan. **POZNAŃ** 334 20.30 Konc. muz. pol. Wyk. Poznański kwartet wok. F. Krysiewiczowa (sopr.), prof. M. Trąmpczyńska (alt), K. Bojarski (tenor), J. Nowak (bas), prof. F. Nowowiejski (organy) **KATOWICE** 408 20.00 Koncert z udz. p. J. Hejdukowskiej (śpiew) **WILNO** 368 16.15 Beethoven. V. Symfonja 23.00 Muz. lekka **LIPSK** 259 16.30 Wesoła muz. wied w wyk. solistów 19.35 Konc. popul. **LONDYN** 261 16.45 Konc. oktetu Chelsea oraz Halle **KOPENHAGA** 281 14.40 Konc. popoł. 20.15 Koncert 22.05 Wesołe piosenki 22.35 Muz. kamer. **BRNO** 342 16.30 Lekki konc. ork. 19.05 Muz. Franc. z czasów rewolucji **SZTUTGART** 360 16.00 Muz. lekka i tan. **FRANKFURT** 390 19.30 Konc. popul. radjoork. **BERLIN** 418 16.30 Konc. solistów 19.00 Konc. popul. 20.00 „Tanhauser i dżokeje" **LANGENBERG** 473 17.30 Lekki konc. popoł. 20.00 Konc. ardjoork. 21.00 Kwartet Guarnieri **PRAGA** 487 16.30 Muz. kamer. 22.15 Recital organ. **WIEDEŃ** 516 15.15 Konc popoł. 20.00 Piosenki wied. 21.00 Pamięci Hugona Wolfa (śpiew oraz kwartet Sedlan-Winkler **MONACHJUM** 533 16.30 Konc. popul. ardjotria (skrz.) **KOENIGWUSTERHAUSEN** 1635 20.30 Muz. popul.

**Piątek, 14. marca 1930.**

**LWÓW** 385 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 Koncert z płyt gramofonowych, 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.45 Komunikat narciarski P. T. T., 18.55 Komunikaty, rozmaitości, oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.58 Sygnał czasu, 20.05 Pogadanka muzyczna (transmisja z Warszawy), 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filhadmonji warszawskiej, po koncercie komunikaty.

**WARSZAWA** 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16.15 Muz. z płyt gram. 17.45 Konc. chóru W. Dana z udz. B. Nobisówny z teatru „Qui pro quo" 20.15 Konc. symf. z Filh. Warsz. Ork. filh. George Georgescu (dyr.), E. Feuermann )wiolencz.). **KRAKÓW** 312 16.25 Konc. z płyt gram. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 17.45 Konc. ork. wojsk. 22.45 Muz. tan. **KATOWICE** 408 16.20 Konc. z płyt gram. **WILNO** 368 12.05 Por. muz. popul. w wyk. ork. P. R. 16.15 Muz. popul. **LIPSK** 259 1630 Muz. operowa 19.35 Konc. popul. 21.00 Aud. ku czci Hugona Wolfa **LONDYN** 261 13.00 A. Frydman (skrz.) Maude Dixon (fort.) odegrają Mozarta Sonatę g-dur i Sonatę e-moll 19.40 Muz. fort. Schumanna **KOPENHAGA** 281 15.00 Konc. popoł. **SZTUTGART** 360 20.00 Konc. ork. filh. 22.15 Transm. z Londynu. Trzecia symfónja Arnolda Baxa. **FRANKFURT** 390 16.00 Koncert radjoork. **BERLIN** 418 18.10 Progr. muz. dla młodz. 20.10 Muzyka ulicy. Wyk. radjoork. oraz soliści 22.30 Konc. ork. dętej **LANGENBERG** 473 13.05 Konc. radjoork. z udz. Heleny Guermanowej (śpiew) 20.00 Konc. małej radjoork. **PRAGA** 487 16.30 Konc. ork. 18.50 „Oberon" — opera Webera 22.20 IX wieczór muz. spółcz. **WIEDEŃ** 516 Austrjacy — Koncert solistów 20.00 „Eugenjusz Onegin" — opera Czajkowskiego **MONACHJUM** 533 16.35 Konc. kap. Wagner 17.15 Dawna muz. 19.30 Transm. z Teatru Narod. „Madame Butterfly" — opera **PARYŻ** 1725 16.45 Konc. popoł. 21.45 Koncert.

# Młodociany zbrodniarz.

**17-LETNI MŁODZIENIEC, MAJĄCY NA SUMIENIU SZEREG WYRAFINOWANYCH ZBRODNI.**

(Do ryciny na str. 1).

**Lwów**, 13. marca.

Przed sądem **w Chicago** stanął obecnie

**17-letni Artur Danny,**

stojący pod zarzutem dokonania **wielu włamań i napadów rabunkowych.** Ponadto stoczył on z policją, która go chciała ująć, **formalną bitwę,** w której **zranił ciężko dwóch policjantów,** sam nie ponosząc żadnego szwanku.

Młodociany zbrodniarz jest **typowym degeneratem.** Dziecko alkoholika i złodziejki, już od najwcześniejszych lat swego życia, zaczął **popadać w kolizje z prawem.** Miała zaledwie lat 10, gdy był już

**złodziejem kieszonkowym.**

Schwytany na gorącym uczynku, został umieszczony w domu poprawczym, lecz wypuszczony na wolność, znowu wszedł **na drogę zbrodni.**

W odróżnieniu od innych bandytów amerykańskich, łączących się zwykle w szajki, Danny, zwany ogólnie z powodu niskiego wzrostu i szczupłości **„świderkiem",** działał zawsze **na własną rękę.** Specjalnością jego były włamania do **will miljonerów.** Obdarzony był ponadto nieprzeciętnym

**darem transformacyjnym,**

którego mógłby mu pozazdrościć niejeden aktor. Ten młody, chudy chłopak potrafił usę nieraz przebrać za **tęgiego, starszego mężczyznę.** Rycina nasza (z prawej strony u dołu) przedstawia go właśnie w przebraniu, gdy opuszcza pewien hotel chicagowski...

Policja amerykańska napróżno usiłowała przez dłuższy czas schwytać **wyrafinowanego złoczyńcę,** grasującego **w coraz to innem wielkiem mieście amerykańskiem.** Wreszcie dowiedziano się, że „świderek" przebywa właśnie w pewnym ustronnym domu, mieszczącym się na **peryferjach Chicago.** Policja otoczyła dom, lecz zbrodniarz z dachu **bronił się zawzięcie.** Oblężenie jednak trwało dosyć długo, a jak było zacięte, widzimy z obrazka, przedstawiającego

**miejsce walki,**

które oglądają sobie **dziennikarze i dziennikarki.** Ostatecznie jednak zdołano „Świderka" schwytać, a obecnie rozpoczął się **proces przeciwko niemu.**

Nie ulega wątpliwości, iż mimo młodego wieku złoczyńcy, kara będzie bardzo **surowa.** Wynik tego sensacyjnego procesu oczekiwany jest **z wielkiem zainteresowaniem.**



**Do kina „PALACE" za darmo mogą dziś pójść:**

ŁYSIAKOWA JAROSŁAWA, Ormiańska 19.
SCHRAM JANINA, pl. Kapitulny 2.
ALTSCHULLER WILHELM, Koralnicka 4.
Dr. MAYER ADAM, Zielona 20.
HRYCAJ ELJASZ.

**Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 14. III. 1930.

EDWARD BOURDET. 3

## PIĘKNY DEBIUT.

Cavaillon zamieszkał więc u Lunela, który opublikował w głównym dzienniku opozycji rządowej otwarty list do ministra Sztuk pięknych, zwracający jego uwagę na szwank jaki ucierpi francuska sztuka dramatyczna, jeśli dzieło tego pokroju, co „Mężczyzna i kobieta", zostanie wystawione gdzieindziej, aniżeli na narodowej scenie teatru francuskiego. List zaopatrzony był w podpisy kilku ludzi pióra, co Lunel łatwo zdobył, wiedząc, że słynny literat interesuje się tem przedewszystkiem obok czyjego nazwiska ma figurować. Jeśli się upewni, że będzie w dobrej kompanji podpisuje bez wahania. Pierwszym Lunel oznajmił, że ma już zgodę dwóch wybitnych krytyków, z których jeden akademik, a z resztą poszło jak z płatka.

Nazajutrz minister wezwał Jana Cavaillon do siebie. „Sekretarz" poety oczywiście, stawił się na wezwanie, tłumacząc nieobecność autora pobytem na prowincji.

— Czy rzeczywiście sztuka jest tak udana, jak o niej piszą?

— Ach, panie ministrze... — odparł Lunel z patosem.

— Opowiedz mi ją pan w dwóch słowach.

— Wolałbym zostawić to panu Cavaillon... nie chciałbym źle interpretować jego myśli.... — wywijał się Lunel, nie dobrze bowiem pamiętał treść sztuki, zasnąwszy przy pierwszym akcie.

— Jak pan myślisz? Czy główna rola kobieca nadawałaby się dla p. Izabeli Arnoux?

— Tu cię mam! — pomyślał Lunel, przypominając sobie nagle, że minister interesował się żywo dramatyczną karjerą tej artystki. — Ależ oczywiście! — odparł z ogniem. — W każdym razie jednak — dodał przezornie — trzeba, żeby pan Cavaillon potwierdził wybór.

— Zasięgnij pan języka, a ja tymczasem pomówię z administratorem Teatru Francuskiego.

— Tam do kata! Pilno panu ministrowi! — myślał Lunel odchodząc zaniepokojony szybkiem tempem rozwijającej się akcji.

Na wspomnienie Izabeli Arnoux Cavaillon podskoczył:

— Ależ ja ją kocham od dwóch lat! Pisuję listy do niej! Posyłam kwiaty! Jestem na każdem przedstawieniu, w którem ona występuje! Nareszcie, nareszcie będę mógł widzieć ją, wyznać jej moją miłość....

— Ani mi się waż, bo popsujesz wszystko. Przeczytaj nam swoją sztukę!

— Czytałem już raz.

— Jeszcze raz!

— Klęska! Klęska! Klęska! — jęknął Lunel, chwytając się za głowę po skończonem czytaniu. Ależ nudna, ależ ciężka maszyna! Co to będzie! Co to będzie!

— Nie jesteś fachowcem! — obruszył się Cavaillon. — Niech się wypowie kompletny krytyk!

Lunel machnął ręką beznadziejnym ruchem i zatonął w myślach: możnaby wystarać się o inną sztukę u jakiegoś pracowitego autora, ale poza ryzykiem, że może nie być lepsza od „Mężczyzny i kobiety", gdzie pierwsze sztuka ukaże się? A niech się dzieje wola boska! Niech wystawiają sztukę Cavaillona! Niech się kompromituje ten nieudany poeta! Jaka szkoda jednak, że niema talentu! Co za piękny debiut!

Nagle uderzył się pięścią w czoło. Że też mu wcześniej nie przyszła taka myśl!

— Chcesz, czy nie chcesz, żeby twoja sztuka była grana w teatrze francuskim- — zwrócił się do Cavaillon.

— Oczywiście, że chce.

— Przez pannę Izabellę Arnoux w głównej roli?

— Taaak!... szepnął poeta rozanielonym głosem.

— Dobrze zatem, ale pod jednym warunkiem: opuścisz Paryż, zagrzebiesz się gdzieś na prowincji i nie wrócisz, aż w wilję premjery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KORESPONDENCJA

KONTRAKTY. J. T. T. Daremnie wyczekiwano ubiegły czwartek piątek Zamczysko, poniedziałek wtorek Rybnice. Najusilniej upraszamy czwartek Zameczko. 2657

## POSADY WOLNE

ZNACZNY DOCHÓD. Dla emerytowanych urzędników państwowych nadarza się dobra sposobność zapewnienia sobie egzystencji przez przyjęcie zastępstwa poważnego Towarzystwa Ubezpieczeń w dziale życiowym, ogniowym, kradzieżowym i transportowym, zarówno we Lwowie, jak i w innych miejscowościach Małopolski wschodniej. Oferty z referencjami pod: Lwów, główna poczta, skrytka 72. 2643

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2273-12

RUTYNOWANY akwizytor zostanie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia wyłącznie od godz. 7 wieczorem w Biurze Jacobi, Zimorowicza 14. I. p.

## POSADY POSZUKIWANE

ZARZĄDCA majątku, pragnie objąć posadę lub poręczającą administrację, rozporządzam gotówką 1.000 dolarów, gwarancją hipoteczną na dom piętrowy we Lwowie, obok ul. Listopada, oddam 3 pokoje, komfort do dyspozycji. Zgłoszenia do Małopolskiej Ajencji Reklamowej. Lwów, Chorążczyzny 7. „Gospodarstwo Rolno-Lasowe". 2619

INTELIGENTNA osoba szuka posady gospodyni u samotnego Pana. Łaskawe listy do „Porannej" pod „Genia". 2623-2

LEPSZA dziewczyna poszukuje posady do wszystkiego do dwóch lub trzech osób. Łaskawe listy do „Gazety Porannej" dla „Marji". 2663

PIELĘGNIARKI niemowląt, bony freblanki, Niemki, Francuski, nauczycielki, gospodynie, klucznice, kucharzy ogrodników, rządców, ekonomów, personal restauracyjny, siły biurowe poleca: Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 2669-3

### Humor.



— Znowu włos w zupie!...
— To jest twój żonusiu, ponieważ moje nie są takie długie.





MŁODA gosposia zajmie się domem samotnego Pana. „Zanetta", Adm. „Porannej". 2664-3

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje dozorcówki. Listy pod „Stolarz" do adm. „Porannej". 2607-3

SZOFER-mechanik poszukuje prywatnej posady. Zgłoszenia: Józef Swiech, Jezierna. 2586-3

## MIESZKANIA i SKLEPY

OD KWIETNIA frontowy, duży umeblowany pokój. Ul. Dąbrowskiego 12, 4 drzwi, od 5—6. 2645-2

**POSZUKUJĘ mieszkania 5 lub 6 pokojowego w śródmieściu z komfortem, zapłacę 2 lub 3-letni czynsz z góry. Zgłoszenia w Administr. pod „Z. A."**

POKOJU nieumeblowanego z nieskrępującem wejście poszukuję. Loeffler, Akademicka 12. sklep p. Błockiego. 2661-2

LOKAL (śródmieście), duże sale na biuro, klub, szkołę odstąpię lub do spółki: Telefon 81.60. 2662-3

POKÓJ do wynajęcia, klatka schodowa, zamożniejszemu, stałemu lokatorowi. Chrzanowskiej 14. II. p. 2674

## KUPNO i SPRZEDAŻ



AUTOBUS 12-osobowy „Fiat" w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Mikołaj Iwańczuk, Mraźnica koło Borysławia. 2658-2

SALONIK obity brokatem okazyjnie do sprzedania. Podlewskiego 5, parter na prawo. 2626-2

KAMIENICĘ SPRZEDAM: II. piętrowa dochód 500 złotych miesięcznie, budowa pierwszej klasy. Cena 6.000 dolarów. Oglądać Marcina 24 B. 2618-

REALNOŚĆ piętrowa, cała wolna. Gaz, elektryka, wolne lata — do sprzedania. Wiadomość: Szkarpowa 11. 2583-3

DO SPRZEDANIA kołnierz tomakowy, wspaniały szal różowy wenecki, futro krymskie, płaszcz biały. Wiadomość Pełczyńska 6., parter przez ganek. 2565-5

FORTEPIAN czarny zagraniczny z płytą metalową, w najlepszym stanie za 1.800 zł. sprzeda: Hanak, Piłsudskiego 21. I. piętro. 2670-5

5. LW. PUŁK. ART. POLOWEJ zakupi siano 70% traw słodkich w ilości około 60.000 kgr. 2667

RADIOAPARAT Hartley-Eumig IV. oryginalny nowy, wyłączający Lwów sprzedam okazyjnie. Telefon 81.60. 2675-3

GRAMOFON elektryczny, angielski — piękny mebel salonowy sprzedam: Supińskiego 25./I. drzwi 9. 2676-3

## RÓŻNE

SZATNIA, Piekarska 8. poleca artystyczne kilimy. 2679-3

ETAMINY tussowy batysty na firanki i kapy Szatnia, Piekarska 8. 2679-3

BIELIZNA stołowa, szyfony, płótna oraz lniane batysty do wypraw ślubnych w Szatni, Piekarska 8. 2679-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, miasto na nazwisko Maurycy Mingelgrün. 2558

OBIADY domowe również i do menażek wydaje Hydzikówna, Kochanowskiego 15. parter. 2630-2

WYKWINTNE obiady na świeżem maśle wydaje się do menażek. Wiadomość Pełczyńska 6. parter przez ganek. 2565-5

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę inwalidzką i dowód osobisty wydany przez P. K. U. Sambor na nazwisko Karol Szczurek. 2678-3



















***Do kina „PALACE"***
***za darmo***
**mogą dziś pójść:**

CHAJES ROZA, Kopernika 5.
Dr. ZOREF, Kopernika 30.
JASIENICKI APOLINARY, Tureckа 1.
STANKIEWICZ, Akademicka 14.
CZAYKOWSKI ZYGMUNT, Rynek l. 26.

**Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 13 przedpołudniem.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 60 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) pe kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia samispecowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Portu przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 5 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.